

Przedwzrostek

egzemplarz
pojedynczy

10
grosz

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redakcja: teksty redakcyjne na str. 3 i 4 — Stanisław Osapiński; teksty redakcyjne na str. 1, 2, 6 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; teksty redakcyjne na str. 5 i 7 — Henryk Walter; teksty redakcyjne na str. 8 i 9 — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewski. Wszelkie w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 120 Wydanie 1

Rok 69

Piątek, dnia 26 maja 1939

Ren zalał fortyfikacje „linii Zygfryda”

Ewakuowano olbrzymią część fortyfikacji — Kompromitacja niemieckich inżynierów

Berlin. (Tel. wł.) Wielkie zaniepokojenie wywołały tutaj wiadomości nadeszłe z pogranicza francusko-niemieckiego. Jak bowiem donoszą, wylew Renu spowodował zalanie części fortyfikacji na linii Zygfryda.

Szczególnie duże rozmiary przybrała katastrofa w pobliżu miasta Kehl, gdzie, jak wiadomo, bawił ostatnio na inspekcji kanclerz Rzeszy. Władze niemieckie zmuszone były zarządzić natychmiastowy alarm i ewakuację żołnierzy z żelaznych twierdz. Zachodziła bowiem obawa masowego potopienia żołnierzy. Dotychczas brak bliższych danych co do ilości ofiar powodzi. Szczegóły na ten temat trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wylew Renu nie dotknął francuskiej linii Maginota. Jak w tutejszych kołach technicznych podkreślają, jest to wynikiem przewidywań francuskich inżynierów, którzy przy budowie linii Maginota brali pod uwagę możliwość wylewu rzeki. W Berlinie mówi się o kompromitacji niemieckich inżynierów, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

Podczas ewakuacji żołnierzy z zalanych części linii Zygfryda żołnierze francuscy na linii Maginota obserwowali przez lornetki bezradność niemieckich saperów usiłujących powstrzymać rozszalałe fale rzeki.

Według ostatnich wiadomości, katastrofalny wylew Renu i zatopienie części „linii Zygfryda” wywołało w tutejszym społeczeństwie olbrzymią konsternację.

Mówi się o setkach zatopionych żołnierzy, do których dostęp wobec nisko położonych kazamat fortecznych jest na razie niemożliwy. Jak donoszą ostatnie depesze „linia Zygfryda” zalana została na przestrzeni przeszło 50 kilometrów.

Minister jugosłowiański w Paryżu

Paryż (PAT). Wczoraj rano przybył do Paryża jugosłowiański minister przemysłu i handlu Tomicz.

Władze wojskowe przystąpiły do akcji mającej zlokalizować niszczące działanie wody, jednakże, jak na razie, wysiłki te są bezskuteczne.

Olbrzymie poruszenie wywołała tutaj wiadomość o zwolnieniu przez kanc-

lerza Hitlera konferencji z udziałem trzech najwyższych dowódców wojskowych. U Hitlera zebrał się na naradzie naczelny dowódca armii lądowej gen. Brauchitsch, marszałek Goering, jako dowódca wojsk lotniczych,

oraz szef sztabu Reichswehry gen. Keitel.

Do narady tej nie dopuszczono poza tym nikogo. Nie ulega wątpliwości, że dotyczyła ona katastrofalnego wylewu na „linii Zygfryda”.

Sytuacja powodziowa w Małopolsce Zachodniej

Burza spowodowała powódź w nowo-sądeckim — Stan Wisły pod Krakowem wynosi 4 m ponad stan normalny

Nowy Sącz. (PAT) W dolinie Kamienicy nad gromadą Łabowa nastąpiło oberwanie chmury. Olbrzymie masy wód zalały znaczne przestrzenie, niszcząc płony. Wzburzona rzeka porzywała mosty i mostki drewniane na odcinku Nowy Sącz — Łabowa. Drobne potoczki i strumienie zamieniły się w dużych rozmiarów rzeki, znosząc ziemię z zasiewami. W Nowym Sączu, przy ul. Batorego, burza pozwałała wykładowe lipy.

Woda w Kamienicy podniosła się

ok. godz. 22 do wysokości 2,75 m ponad poziom normalny. W dzielnicy Za Kamienicą wzniesiony niedawno mur oporowy ocalił tę dzielnicę od zagłady. Wzburzone fale rzeki zniosły drzewo ze składów, położonych nad brzegiem rzeki w Łabowej i Maciejowej. Również Dunajec i Poprad podniosły się nieznacznie. Po północy wody zaczęły opadać, tak, że dziś nad ranem sytuacja wróciła do normalnego stanu.

23 bm. w godzinach wieczornych wskutek silnych opadów deszczowych

poziom wody na Dunajcu, Popradzie i Kamienicy podniósł się od 1 do 1,40 m.

Do miejscowości nawiedzonych powodzią wyjechał starosta nowosądecki mgr K. Adamski, celem zorganizowania pomocy powodziarzom.

W POWIECIE MYŚLENICKIM

Myślenice. (PAT) W Gdowie potok Ruda zalał około 25 domów, z których część mieszkańców ewakuowano. Potok Głogoczówka wystąpił z brzegów, zalewając znaczne obszary gruntów wsi Głogoczów, w tym kilka domów. Mieszkańców ewakuowano. Potok Bysinka uszkodził poważnie brzegi regulacyjne. Most na drodze nr. 13 w Lubniu na Lubince i drugi w Pcimiu na Krzozonówce oraz na drodze do Wiśniowej są poważnie zagrożone. Wody zerwały jeden most powiatowy i jeden gminny w Wierzmanowie, oraz most na Krzyworzeze w Czaślawiu.

Szkody, wyrządzone wylewem Raby i jej dopływów są bardzo znaczne. (Ciąg dalszy na stronie 2)

Z walk na Dalekim Wschodzie

Chińczycy donoszą o swych sukcesach na froncie środkowym

(d) Szanghaj (ATE) Komunikat chiński donosi, że w ostatnich walkach inicjatywę znów odebrało Japończykom. Kolumna chińska, operująca na zachód od Hankau, po dłuższej walce wyparła ich z ważnych pozycji. Garnizon japoński, który usiłował za wszelką cenę trzymać się, został w przeważnej części wybity. Jednocześnie oddziały chińskie przeprowadziły całkowite osaczenie miasta Tianmeng. Chińczycy liczą się z upadkiem tego punktu strategicznego w najbliższych dniach.

W dalszym ciągu podaje cytowany komunikat, że oddziały japońskie po zajęciu miasta Sinhoi usiłowały pod osło-

ną artylerii i czołgów posunąć się dalej, lecz zostały odparte. Nie powiedła się również ofensywa japońska na miasto Heszang na zachód od Sinhoi.

Chińczycy otrzymali znaczne posiłki i sami rozpoczęli ofensywę na pozycje japońskie pod Heszang. Japończycy cofnęli się po dłuższej zaciętej walce, zostawiając na polu ponad 200 zabitych.

W ciągu pierwszej połowy maja na wszystkich frontach chińskich odbyło się 416 walk; straty przeciwnika w tym okresie wyniosły ponad 30.000 ludzi. Największe straty ponieśli Japończycy w prowincji Hopei — 12.781 ludzi.

Rokowania angielsko-sowieckie dobiegają końca

Zdaniem premiera Chamberlaina porozumienie angielsko-sowieckie zostanie zawarte przed następną sesją Izby Gmin

Londyn. (PAT) Gabinet brytyjski odbył dziś przed południem prawie dwugodzinne posiedzenie z udziałem przybyłego z Genewy lorda Halifaxa, który przedstawił członkom gabinetu stan rozmów brytyjsko-sowieckich i zaproponował aprobowanie przez gabinet paktu wzajemnej pomocy między trzema mocarstwami, a mian. W. Brytanią, Francją i Rosją sowiecką.

Gabinet ustosunkował się pozytywnie do propozycji lorda Halifaxa i premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin

następujące oświadczenie:

„W wyniku rozmów, odbytych przez lorda Halifaxa w Paryżu i Genewie, wszystkie wchodzące w grę punkty widzenia zostały obecnie wyjaśnione i mam wszelkie powody spodziewać się, że jako rezultat propozycji, które rząd J. K. M. może teraz poczynić co do kwestii zasadniczej, jaka powstała, okaże się możliwym rychłe zawarcie całkowitego porozumienia.

Aczkolwiek wciąż jeszcze pozostają dalsze punkty do wyjaśnienia, nie

przewiduję, aby stanowiły one powód do jakichkolwiek większych trudności”.

Na dodatkowe zapytanie premier zapowiedział, iż spodziewa się, gdy po przewie światecznej z racji Zielonych Świąt Izba zbierze się ponownie, premier będzie mógł udzielić Izbie pełnego sprawozdania o porozumieniu, które, jak ma nadzieję będzie do tego czasu zawarte.

Incydent japońsko-angielski

Hongkong (PAT). Dowództwo marynarki brytyjskiej w Hongkongu komunikuje, iż japoński kontrtorpedowiec usiłował zatrzymać angielski okręt liniowy „Raupura” oraz sprawdzić jego papiery. Żądania te spotkały się z energicznym sprzeciwem dowódcy okrętu. Incydent miał miejsce na południowy wschód od wejścia do portu Hongkong.

„Yankee Clipper” rozpoczął lot powrotny do N. Jorku

Marsylia. (PAT) Wodnopłotowiec „Panamerica Airways” „Yankee Clipper”, który wystartował dziś rano z Southampton, rozpoczynając lot powrotny do Nowego Jorku, wodował o godz. 14 w porcie lotniczym Marignane pod Marsylią.

Wodnopłotowiec francuski „Lieutenant de Vaisseau Paris”, znajdujący się, jak wiadomo, w drodze do Europy, o godz. 11,20 przybył szczęśliwie do m. Horta na Wyspach Azorskich.

Katastrofalny pożar w Estonii

Splonęła połowa miasta i okoliczne wsie

Ryga. (Tel. wł.) Nienotowany dotąd w historii Estonii pożar szalał na południu kraju w znanym historycznym mieście Peczur. Pożar objął tak niebywale rozmiary, że dla niesienia pomocy akcji gaszenia ognia sprowadzono liczne straże pożarne nie tylko z bliższej ale i dalszej okolicy, a nawet z bardziej odległego Dorpatu.

Pożar zauważono w środę o godz. 10,30 przed południem (według czasu polskiego). Ogień wybuchł w szopie, w której nagromadzone były odpadki papieru i szmaty. Płomienie zajęły w mgnieniu oka sąsiednie magazyny i składnice, zbudowane przeważnie z drzewa, a które wskutek ostatniej długotrwałej suszy były podatnym materiałem dla ognia.

Na domiar złego wiał jeszcze wiatr, który niemniej przyczynił się do rozszerzenia się ognia. W ciągu zaledwie godziny znaczna część miasta stała w płomieniach. Brak wody i niebywały żar utrudniały akcję ratowniczą. Dopiero po trzygodzinnej wytężonej akcji udało się w mieście opanować ogień.

Płomienie zdążyły jednak strawić 100 domów, tj. połowę wszystkich domów znajdujących się w Peczurze. Cztery ulice z przyległymi budowlami zostały zrównane z ziemią.

Wśród gmachów i budynków bardziej ucierpiały m. i. gmach administracji miejskiej, dwa domy bankowe, apteka miejska, dwie restauracje, kino miejskie i duża część magazynów wraz drogocennymi nieraz towarami, którymi były zapełnione.

Ponieważ wiatr rozniósł iskry na odległość półtora kilometra, ogień przerzucił się na pobliskie dwie wsie, które splonęły również częściowo. W jednej ze wsi pożar szalał jeszcze nad wie-

czorem. Zachodzi obawa, że obie wsie padną pastwą rozszalałego żywiołu. Ludność ratowała się ucieczką, zabierając tylko najpotrzebniejsze przedmioty.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ocalał natomiast klasztor w Peszurze. Klasztor ten, o historycznym znaczeniu, zawiera liczne katakumby i posiada liczne cenne skarby.

Echa katastrofy kolejowej w Gdańsku

Katastrofa spowodowana została nadmierną szybkością pociągu

Warszawa. (PAT) W związku z wypadkiem kolejowym, jaki miał miejsce dn. 18 maja rb. o godz. 6,43 na stacji Gdańsk Główny, ministerstwo komunikacji po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia stwierdza, że został on spowodowany nadmierną szybkością pociągu. Zegar kontrolujący szybkość wskazywał 76 zamiast obowiązującej na tym odcinku szybkości 40 km na godzinę.

Obsługa parowozu: maszynista Łuszaj i jego pomocnik Wolczek znajdują się obecnie w szpitalu w Gdańsku i życiu ich nie zagraża niebezpieczeń-

stwo. To, że nikt z podróżnych nie doznał poważniejszych obrażeń, należy zawdzięczać stalowej konstrukcji wagonów kolejowych polskiego wyrobu, która całkowicie zdała egzamin.

Straty materialne PKP wynoszą około 200 tysięcy zł.

Z powodu zatarasowania toru, lokalny ruch pasażerski odbywał się z przesiadaniem na miejscu wypadku, a ruch pociągów pasażerskich dalekobieżnych przeprowadzono drogą okrężną do godz. 15, po czym przywrócono normalny ruch pociągów pasażerskich.

Elektryfikacja COP

Sfinalizowanie umowy z przedsiębiorstwem francuskim Als-Thom — Dwie wielkie elektrownie staną w okolicy Lublina i Starachowic

Warszawa. (PAT) Rokowania, prowadzone od pewnego czasu przez ministerstwo przemysłu i handlu w sprawie elektryfikacji C. O. P. zostały pomyślnie zakończone.

W dniu wczorajszym podpisana została z grupą francuską Als-Thom (Belfort) umowa, na zasadzie której zbudowane będą dwie wielkie elektrownie na węgiel i na gazie w okolicy Lublina i Starachowic oraz szereg podstacji, potrzebnych w związku z budową linii bardzo wysokiego napięcia.

Towarzystwo Als-Thom zbudowało już przy pomocy licznych firm pol-

skich w ciągu 14 miesięcy elektrownię w Stalowej Woli koło Niska, która kilka dni temu puszczona została w ruch. Przeprowadzenie wyżej wspomnianych prac elektryfikacyjnych nastąpi również w czasie wyjątkowo szybkim, w ciągu kilkunastu miesięcy. Ogólny kosztorys przewidzianych robót przekracza 60 mln. zł.

Zakończenie pertraktacji z firmą Als-Thom zamyka szczególnie ważny etap prac, związanych z elektryfikacją kraju i stworzenie właściwych podstaw energetycznych w C. O. P.

Sprawa przyznania obywatelstwa polskiego milionowi 600 tys. Żydów

Odpowiedź premiera Składkowskiego na interpelacje posłów

Warszawa. (PAT) Odpowiadając na interpelację posłów St. Ratajczyka i Koniecznego w sprawie żydowskiej premier i minister spraw wewnętrznych komunikuje co następuje:

„Znaczenie zagadnienia żydowskiego w Polsce miałem zaszczyt przedstawić w sejmie kilkakrotnie. Ostatnio w odpowiedzi na interpelację pos. Skwarczyńskiego.

W sprawie zapytania pp. interpe-

lantów: „Czy rząd nie byłby skłonny bez dalszej co do tego zwłoki zarządzić rewizji nadań prawa obywatelstwa polskiego dokonanych w r. 1928 a przede wszystkim cofnąć te nadania tym 600 tysiącom Żydów, którzy obywatelstwo to otrzymali bez dostatecznej podstawy prawnej nawet w rozumieniu dotychczas obowiązujących przepisów” — wyjaśniam, że Żydom tym tak jak i innym osobom, ubiegającym się wówczas o stwierdzenie ich obywatelstwa polskiego w łącznej ilości około miliona 600 tys. nie było obywatelstwo polskie nadane, lecz że nastąpiło w stosunku do nich stwierdzenie obywatelstwa w wyniku ustalenia przez władze na podstawie przedstawionych dowodów, iż odpowiadają oni warun-

Istniejemy z zapałem i poparciem zadowolonych klientów. Oto jeden z licznych dowodów: „Z instrumentu jestem bardzo zadowolony, tak, że firmę WPani wszędzie i każdemu pomogę i będę.

(—) A. J. Kruszewo”.
Centralny Magazyn Pianin
Poznań, Pierackiego 11.



Ng 22 018/19



kom, z którymi ustawa z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie państwa polskiego łączy posiadanie obywatelstwa polskiego. Ponieważ jednak w ówczesnych stosunkach uwzględniano niejednokrotnie dowody tymczasowe wymagające późniejszego zastąpienia innymi, władze poddają w ramach istniejących przepisów sprawdzeniu stwierdzenia obywatelstwa w tego rodzaju przypadkach.

Min. Ciano wrócił do Rzymu

Rzym. (PAT) Wczoraj o godz. 11,40 powrócił do Rzymu min. Ciano. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie ministra przez niektórych przedstawicieli dyplomacji, przez rząd, wojsko i partię faszystowską.

Natychmiast po przybyciu do Rzymu prosto z dworca min. Ciano udał się do pałacu weneckiego, celem doręczenia Mussoliniemu oryginału paktu włosko-niemieckiego oraz złożenia sprawozdania ze swego pobytu w Berlinie.

Oficerowie lotnictwa niemieckiego udają się do Włoch

Berlin. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w związku z zawarciem sojuszu pomiędzy Berlinem a Rzymem, inspektor generalny sił lotniczych Rzeszy gen. Milch, z polecenia feldmarsz. Goeringa udał się do Rzymu, celem odbycia rozmów z włoskim ministrem lotnictwa.

Gen. Milchowi towarzyszy szereg wyższych oficerów sztabu i lotnictwa.

Zamieszki w Palestynie trwają

Jerozolima. (PAT) Powstańcy arabscy kilkakrotnie atakowali autobusy żydowskie. W okolicy Haify doszło do starcia między wojskiem brytyjskim a powstańcami arabskimi.

Sytuacja w Jerozolimie stworzona przez protesty ludności żydowskiej przeciw „białej księdze” jest w dalszym ciągu naprężona. Policja pełni straż na głównych arteriach miasta.

W Haifie sąd wojskowy skazał na śmierć terrorystę oskarżonego o zabójstwo 4 wieśniaków i przechowywanie broni.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Fundusz Obrony Narodowej
Pozn. Zw. Kęglaży, Poznań 90,— zł
Zebrane na zebraniu publicznym
Stronnictwa Narodowego
w Dusznikach 17,15 „
Marta Domińska 5,— „

Razem z poprzednio pokwit. 4.419,20 zł

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór., wener. i moczopłowych
Łódź, 6 Sierpnia 2 tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Sytuacja powodziowa w Małopolsce Zach.

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Władze zarządziły utrzymanie pogotowia oraz zorganizowały akcję przeciwpowodziową.

W KRAKOWSKIM

Kraków. (PAT) Sytuacja, jaka wytworzyła się w rejonach podgórskich województwa krakowskiego na rzekach, rzeczkach, potokach i większych strumieniach nie uległa zmianie. W dolnych biegach rzeki w dalszym ciągu przybierają. W Krakowie w ciągu ubiegłej nocy padał deszcz, który też i dziś od rana bezustannie pada. Wisła pod Krakowem, która w nocy bardzo znacznie przybrała wskutek zlewania się w jej koryto mas wód z rzek górskich, płynie szeroko na wysokości pierwszego bulwaru zmetniała falą w barwie żółtawej.

Od godz. 9 stan wody na Wiśle wy-

nosił w Broszkowicach 4,80 m, w Dworach 4,30 m ponad poziom normalny. Wisła lekko przybiera. Stan wody na Sole 1,62 m ponad poziom normalny, jednak woda zaczęła wczoraj nieznacznie opadać.

W Broszkowicach Wisła wystąpiła z brzegów, zalewając znaczne przestrzenie uprawne i 30 domów, w Babiach 5 domów. Część miejscowości Dwory otoczona jest wodą i odcięta od reszty gromady. W wymienionych miejscowościach powódź wyrządziła poważne straty, zalewając pola uprawne, ogrody, sady oraz pastwiska.

Wysokość strat na razie nie jest znana.

W Radziszowie, pow. krakowskiego, wystąpiła z brzegów rzeka Skawinka, zalewając drogę gminną na przestrzeni 2 klm. W Zabierzowie wylała

Rudawa. Pod wodą znajdują się tam 3 niżej położone domy. W rejonie Liszek wylała rzeczka Sanka na terenie gromad: Budzyn, Kryspinów, Piekary, Holerzyn. Droga wojewódzka w Kryspinowie stoi pod wodą na wys. 75 cm, część drogi została uszkodzona. Na przysiółku Jasniki w Jawiszowicach pow. białskiego, woda płynie równo z wałem i miejscami przelewa się. Ludność ewakuowano już wczoraj.

Według ostatnich danych, stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosi + 156 cm, tj. ok. 4 m. ponad poziom normalny.

W Warszawie

Przybór wody na Wiśle w kulminacyjnym natężeniu spodziewany jest w Warszawie we wtorek przyszłego tygodnia. Już obecnie woda na Wiśle pod Krakowem wynosi 4 m. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Dalszy wzrost sił Stronnictwa Narodowego w ostatnich wyborach samorządowych

W obliczu obecnego położenia międzynarodowego i grożących Polsce niebezpieczeństw zewnętrznych siłą rzeczy osłabnąć musiało zainteresowanie społeczeństwa odbywającymi się w dalszym ciągu wyborami samorządowymi. Różnice polityczne zejść musiały na plan dalszy wobec konieczności zmanifestowania zwartego frontu całego narodu w stosunku do zakusów wroga. Stronnictwo Narodowe wobec powagi chwili ograniczyło swą propagandę wyborczą do ram najniezbędniejszych, posługując się hasłami wyłącznie pozytywnymi i unikając wszelkich zbędnych zadrażeń. Kto zresztą śledził przebieg kampanii wyborczej do rad miejskich już od samego początku — od jesieni r. ub. — wie, o jak pozytywne, twórcze hasła oparta była i wtedy działalność propagandowa naszego obozu.

Niestety, ze strony „sanacji”, a przynajmniej pewnych jej ośrodków, stanowisko to zgola nie spotkało się z wzajemnością. Świeżo znów jesteśmy świadkami, w jaki sposób niektóre koła „Ozonu” usiłują sytuację obecną dyskutować dla swych egoistycznych celów, przemycając na łamach swych pism sugestie mniej lub więcej monopartyjne i atakując przy tym obóz narodowy.

W związku z tym warto słów kilka poświęcić analizie nowej serii wyborów, które w ubiegłą niedzielę odbyły się w kilkudziesięciu miastach Rzeczypospolitej ze Lwowem i Wilnem na czele. Nie ulega kwestii, że najbardziej charakterystyczną tych wyborów cechą jest silne cofnięcie się wpływów „Ozonu”, — przy czym w większości miast cofnięcie się to nastąpiło na rzecz Stronnictwa Narodowego, które niemal wszędzie bardzo poważnie pomnożyło swój stan posiadania. Jedynie tam, gdzie zadawnione są wpływy socjalistyczne i gdzie obóz narodowy nie wykazał jeszcze dostatecznej prężności w swej akcji wychowawczej — mamy tu na myśli głównie miasta Zagłębia Dąbrowskiego i Radom — spadek wpływów „sanacyjnych” przyniósł wzmocnienie się pozycji PPS-u.

A oto parę cyfr: we Lwowie liczba mandatów „Ozonu” spadła z 46 na 23 (tj. o połowę), w Wilnie z 38 na 19, w Częstochowie z 14 na 9, w Kielcach z 32 na 17, w Sosnowcu z 30 na 14, w Dąbrowie Górniczej z 21 na 6, w Będzinie z 16 na 9, w Czeladzi z 21 na 8, w Zamościu z 17 na 7 itd. W ogóle we wszystkich większych miastach straty „sanacji” są wręcz katastrofalne.

Szczególnie znamienity jest wynik wyborów w obu stolicach wschodniej Polski: we Lwowie i w Wilnie. W kresowym grodzie Orłat, jednej z kolebek ruchu wszechpolskiego, obóz narodowy powiększył swój stan posiadania czter- i półkrotnie: liczba jego mandatów podniosła się z 5 na 22, a przybytek ten byłby jeszcze większy, gdyby nie unieważnienie list narodowych w trzech okręgach. W Wilnie wzrost sił narodowych wynosi 50 procent, przy czym trzeba zaznaczyć, że już poprzednie wybory wypadły dla obozu narodowego korzystnie. „Sanacja”, która do tej pory miała w Wilnie stanowisko liczebnie przodujące, zejść musiała obecnie na miejsce drugie — po narodowcach.

W ogóle w żadnym z większych miast Polski „Ozon” w ciągu całej obecnej kampanii samorządowej, trwającej od pół roku, nie zdołał uzyskać przewagi. Dotyczy to zarówno sześciu naszych wielkich metropolii (Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i Łodzi), jak i wszystkich miast powyżej 10.000 mieszkańców, z wyjąt-

kiem chyba kilku osiedli na odległych kresach wschodnich.

„Ozon” próbuje pocieszać się statystykami, w których liczba mandatów z miast większych zsumowana jest z cyframi, uzyskanymi rzekomo przez listy „sanacyjne” w małych miasteczkach. Wiemy jednak, jak te listy w b. Kongresówce, Małopolsce i zwłaszcza na kresach wschodnich są sporządzane: są to nie żadne listy „ozonowe”, ale po prostu listy niesane, na których umieszcza się przedstawicieli różnych miejscowych organizacji gospodarczych i społecznych, bardzo często z OZN nic wspólnego nie mających.

Nie przeszkadza to później „Ozonowi” zaliczać odnośnych mandatów w całości na własny rachunek i przez tego rodzaju statystyczne sztuczki zniekształcać rzeczywisty obraz wyborów. Wśród czytelników pism, nawet „sanacyjnych”, i słuchaczy radia manewry te jednak coraz częściej natrafiają na właściwą ocenę...

Oceniając wynik ostatnich wyborów z punktu widzenia poszczególnych dzielnic kraju, trzeba najpierw stwierdzić, że zaświadczają one nie tylko o dominującym stanowisku, ale i o stałym dalszym rozwoju wpływów Stron. Narodowego na Pomorzu w dawnych jego granicach. Dowodzą tego piękne zwycięstwa, odniesione przez listy narodowe w Czersku, Kościerzynie, Skarszewach i innych miastach. W powiatach Kujaw wschodnich, przyłączonych niedawno do woj. pomorskiego, ruch narodowy nie jest jeszcze tak silny, ale w szeregu ośrodków wykazuje niewątpliwie poważne postępy.

Mniej jednolity obraz dały niedzielne wybory w województwach centralnych: wspaniale spisała się Częstochowa i kilka innych miast —, jest

jednak jeszcze szereg ośrodków, w których obóz narodowy będzie musiał dużo włożyć wysiłków, by wyrwać masy robotnicze spod wpływów marksizmu.

Bardzo pociesającym objawem jest silny rozrost wpływów Stronnictwa Narodowego w Małopolsce, do niedawna będącej, jak wiadomo, domeną stronnictw klasowych i „sanacji”. Po poprzednich sukcesach w Krakowie i wielu miastach i miasteczkach prowincjonalnych zanotować należy obecnie bardzo poważny przyrost głosów narodowych nie tylko we Lwowie, ale także w Przemyślu i Rzeszowie — jednym z głównych ośrodków COP-u.

Ogólnie można powiedzieć, że wynik wyborów świadczy o dużej prężności ruchu narodowego, który w swej działalności wychowawczej nie może ustać ani na chwilę. — Działalność ta bowiem przez wydobywanie z psychiki mas pozytywnych wartości narodowych, przez krzesanie narodowego entuzjazmu i ducha ofiarności cenna jest w obecnym czasie szczególnie dla narodu i państwa.

ŻYCIE POLITYCZNE

IZRAEL GROZI ANGLII

Wileńska żargonowa „Cajt” zamieszcza charakterystyczny artykuł, przedrukowany z jednej z żargonówek londyńskich, będący jawnym oświadczeniem, że jeśli Anglia nie cofnie się z tej drogi, na którą ostatnio wkroczyła w Palestynie, to Izrael gotów jest wypowiedzieć jej swą przyjaźń i stać się jej otwartym wrogiem.

Artykuł ten, pełny akcentów, przypominających okrzyk pośła Grünbauma w polskim Sejmie przed dwudziestu laty: „W tej chwili utraciliście Gdańsk, Śląsk, Lwów i Wilno”, nosi znamienity tytuł: „Ostrzeżenie ze strony przyjaznego narodu” („A warning from a friendly folk”).

Artykuł zaczyna się od stwierdzenia, że Anglia pod naciskiem wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności wkroczyła w sprawę palestyńską na drogę ustępstw wobec Arabów, które przypominają to, co Anglia uczyniła w Monachium w sprawie czesko-słowackiej. Żydzi nie pogodzą się z taką polityką i w sposób „przyjacielski” Anglię przed prowadzeniem tej polityki przestrzegają.

„A ż dotąd Żydzi na całym świecie byli sprzymierzeńcami (farhyndete) Anglii w związku ze sprawą budowy żydowskiej siedziby narodowej. Wprawdzie nie brak było wśród nas różnic zdań i sporów w bardzo wielu szczegółach. To jest naturalne. Żywi ludzie spierają się ze sobą, nawet, gdy się kochają. Ale wszyscy bez wyjątku, nawet najbardziej skrajni wśród nas, podkreślaliśmy, że rozróżniamy między rządem a angielskim narodem. „Myśmy byli fanatycznymi przyjaciółmi angielskiego narodu. Anglia wie o tym bardzo dobrze. Ale obecnie musimy Anglii otwarcie oświadczyć — ze strony Żydów angielskich, jako obywateli, jest to nawet obowiązkiem —, że tak dalej być nie może.

„Bez wątpienia, Żydzi angielscy złożą z największą miłością, entuzjazmem i dobrowolnością ofiarę na rzecz pomyślności i bezpieczeństwa Brytyjskiego Imperium. Co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości. Ale Anglia musi wiedzieć, że żydowski naród, jako naród, będzie swoich dążeń

bronil i samodzielnie swoje narodowe interesy i obowiązki wypełniał.

„Sądźmy, że jest to obowiązkiem naszych przywódców, znających dobrze nastroje, panujące w żydowskich szeregach w Europie i na rozległym kontynencie amerykańskim, wyprowadzić angielskich mężów stanu z młóciwego im błędu, że Żydzi tak czy siak pójdą przeciw Hitlerowi i Mussolinemu. Optimizm ten może się okazać fałszywy, gdyż jeśli naród zostaje rozczarowany przez zdradę przyjaciela, odczuwa to dotkliwiej, niż cios nożem ze strony otwartego wroga.

„Przeciętny Żyd, jak mówią Anglicy, „the man in the street” będzie wiedział, że Anglia zrobiła nowe Monachium poprzez ciałę całego żydowskiego narodu, a nie tylko poprzez ciałę mniejszości żydowskiej w tym czy innym kraju. Żydzi zostaną wbrew swej woli i ku nadludzkiemu swemu bólowi wepchnięci w położenie, w którym władzą nimi będzie rozgoryczenie przeciw Anglii. I kto wie, do jakich to może doprowadzić wyników, zarówno dla samych Żydów, jak i dla Anglii, której pragnęliśmy dotąd pomagać.

„Przecież Anglia wie bardzo dobrze, że w Ameryce budzi się niesłychanie silna opozycja przeciw polityce interwencji Ameryki na rzecz demokracji. Czy ona tej opozycji nie wzmocni przez ten akt gwałtu, który popełnia na nas?”

Jednym słowem, mamy już groźbę — i to wypowiedzianą przez Żydów angielskich — że w ewentualnej wojnie Izrael użyje swych wpływów i środków celem działania na szkodę Anglii.

Oczywiście, nie znaczy to, by Izrael był gotów popierać Hitlera i Mussoliniego. Znaczący to jednak, że zwycięża w łonie Izraela ten prąd, który powiada sobie, iż Żydzi nie powinni w nadchodzącej zawierusze popierać ani jednej ani drugiej strony, ale powinni przyjąć postawę przyszłościowego „tertius gaudens” (trzeciego radującego się), gotującego się do urzeczywistnienia swego dawnego marzenia, znanego pod pięknie brzmiącym mianem „welt-oktober” (światowa rewolucja październikowa, tj. bolszewicka). J.

rządkowania polityki włoskiej interesom Rzeszy. Gdyby to podporządkowanie było trwałe, —

...koszty przyszłej wojny, w której Włochy musiałby uczestniczyć na podstawie świeżo zawartego sojuszu, byłyby przez nie przede wszystkim pokryte.”

„Duszy pouczające są pod tym względem — pisze dalej „Czas” — tak samo doświadczenia z okresu wielkiej wojny. Podobnie, jak dzisiaj Włochy, w owym czasie Niemcy były posiadaczami kolonialnego imperium. I oto losy tego imperium były pomimo walk, jakie się na ich terenie toczyły, niemal od pierwszych dni wojny przesądzone. Niemcy musiały swoje posiadłości stracić. Gdyby dzisiaj wybuchła wojna ogólnoeuropejska, szanse Włoch pod tym względem byłyby niewątpliwie jeszcze o wiele gorsze, niż szanse Rzeszy Niemieckiej w r. 1914.”

Należy jednak wierzyć w rozsadek i właściwe docenianie własnych interesów przez Włochów, czemu dawali już w historii dowody. „Kurier Warszawski” przypomina taki historyczny dowód: trzeźwości Włochów w zestawieniu z ostatnim faktem zawarcia sojuszu:

„Hr. Ciano wyjechał z Rzymu do Berlina, na podpisanie umowy 20 maja: rocznica zawarcia trójpzymierza Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami 20 maja 1882 r.

„Hr. Ciano odjechał z Berlina do Rzymu, po podpisaniu umowy, 23 maja: rocznica wroczczenia Włoch w wielką wojnę przeciw Niemcom i Austro-Węgrom 23 maja 1915.”

A historia lubi korzystać z wzorów i doświadczeń przeszłości.

Wniosek, którego nie chcą wysnuć

„Warszawski Dziennik Narodowy” takie snuje na marginesie ostatnich wyborów samorządowych uwagi:

„Wybory samorządowe zbliżają się ku końcowi. Ich dotychczasowe wyniki pozwalają się zorientować w nastrojach panujących w kraju oraz w przeobrażeniach, jakim ulega nasza opinia publiczna. Zestawienie wyników wyborów samorządowych z obliczem obecnego Sejmu oraz z charakterem panującego systemu jest bardzo pouczające. Świadczy ono o konieczności zasadniczych zmian w naszych stosunkach politycznych, przeprowadzonych pod kątem widzenia potrzeb chwili historycznej, jaka przeżywamy, oraz zgodnie z dążeniami znacznej większości społeczeństwa.

„Wielkie poczucie odpowiedzialności, jakie cechuje postawę społeczeństwa, musi znaleźć swój wyraz w głębokim przeobrażeniu panujących stosunków i w oparciu życia oraz polityki państwa na niespożytej sile, która tkwi w narodzie polskim.”

Podzielając w zupełności ten pogląd, stwierdzamy jednak, że to stanowisko, które podziela całe niemal społeczeństwo, nie dochodzi jednak do usu ludzi panującego systemu i „Ozonu”. Wszelkie tego rodzaju głosy są dla nich grochem rzucanym o ścianę.

Reakcja zawsze będzie jednakowa

W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie Gdańska, gdzie napadnięty szofer polski w obronie własnej zastrzelił jednego z bojówkarzy hitlerowskich, „Kurier Bałtycki” notuje zjawisko ogromnego zdenerwowania ludności gdańskiej, która niczego innego nie pragnie, jak tylko tego, by hitlerowcy dali im już wreszcie święty pokój.

„Ta śmierć bojówkarza — pisze dalej to pismo — urasta do niemalże symbolicznego znaczenia. Tak! los spotkać będzie musiał każdego, kto odważy się nas zaczepić.

„Dziś to się przydarzyło polskiemu szoferowi, jutro przydarzy się komu innemu, pojutrze może całej Polsce. Ale reakcja wszędzie będzie jednaka.”

Niemcy winni to sobie uprzytomnić.

Belgia i Holandia stworzą blok małych państw?

Przemówienia króla belgijskiego i królowej holenderskiej na bankiecie w Brukseli

Bruksela (PAT). W czasie bankietu wydanego na cześć królowej Wilhelminy holenderskiej król Leopold wygłosił toaście dał wyraz głębokiemu przywiązaniu do pokoju oraz instytucji demokratycznych, jakie cechuje narody holenderskie i belgijskie.

Nawiązując do apelu królowej o dobroje moralnym i duchowym Holandii, król Leopold oświadczył, iż byłoby pożądanym, aby małe narody, liczące razem przeszło 100 miln. ludzi zbliżyły się nawzajem do siebie, łącząc się węzłami trwałego, skutecznego „układu” dla walki przeciwko „plagom moralnym i materialnym naszych czasów”.

Naszym zdaniem — zakończył swój toast monarcha — zbliżenie takie

zwiększałoby szanse pokoju.

W odpowiedzi swej królowa Wilhelmina stwierdziła, iż propozycja taka jest możliwa i zapewniła współpracę Holandii w tym dziele.

Musimy postawić sobie pytanie — powiedziała królowa — czy Belgia i Holandia nie stoją wobec wielkich zagadnień, jakie przypadają obu krajom do wykonania na skutek kryzysu społecznego i gospodarczego, jaki coraz bardziej światu zagraża.

PRZEGLĄD PRASY

O sojuszu włosko-niemieckim

„Czas” w sojuszu włosko-niemieckim widzi traktatowe potwierdzenie podpo-

W stalowym więzieniu na dnie oceanu

Akcja ratunkowa trwa nieustannie — Nieprawdza wiadomość o śmierci 26 marynarzy — Ostatni sposób ratunku — dzwon nurkowy

Portsmouth (New Hampshire). (PAT). W czasie ćwiczeń amerykańska łódź podwodna „Squalis” zanurzyła się i w ciągu szeregu godzin nie ukazała się na powierzchni morza. Zarządzone natychmiast poszukiwania doprowadziły do stwierdzenia położenia łodzi.

Jak się okazuje, łódź leży na dnie na głębokości 70 mtr., w odległości 8 km na południowo-wschód od wyspy Shołas. W łodzi znajduje się 62 ludzi załogi, 4 urzędników stoczni oraz przedstawiciel zarządu stoczni, która budowała łódź podwodną.

W czasie akcji ratunkowej łódź podwodna „Sculpin” zdołała nawiązać łączność radiotelefoniczną z łodzią „Squalis”, która zawiadomiła, że w czasie zanurzania jeden z wentyli nie był zamknięty, wskutek czego woda zalana przedział załogi i kabinę maszynową.

Zatopiona łódź podwodna dawała sygnały czerwonymi bombami dymowymi i wyrzuciła boję. Z pomocą śpieszy na miejsce wypadku okręt-baza „Falcon”.

Łódź podwodna „Squalis” spuszczo-na była na wodę we wrześniu roku ub.

Zdaniem fachowców w dziedzinie budowy łodzi podwodnych, „Squalis” będzie mogła przebywać pod wodą co najmniej 24 godziny, gdyż wyposażona

jest w najbardziej nowoczesne urządzenia bezpieczeństwa. M. i. posiada zapasy tlenu w Butlach w bardzo znacznej ilości.

Łódź ma również specjalne otwory, którymi załoga, zaopatrzona w skafandry, może wydostać się na powierzchnię. Zdaniem kół morskich, urządzenie to zostanie wykorzystane jedynie w wypadku, gdyby wszelkie nadzieje na uratowanie „Squalisa” zawiodły.

Akcja ratownicza

Z Waszyngtonu odleciał na miejsce wypadku znany wynalazca, konstruktor aparatów ratowniczych na „Squalis” komander Moinsen. Z Anacostia, pod Waszyngtonem, wysłano samolotem 12 najbardziej doświadczonych nurków. Na miejsce katastrofy śpieszy również krążownik „Brooklyn”.

Wśród oficerów załogi zatopionej łodzi znajduje się znany lekkoatleta amerykański, olimpijczyk Joseph Patterson.

Komendant bazy Portsmouth wydał komunikat w sprawie okoliczności, wśród których wydarzył się wypadek oraz przedsięwziętej akcji ratunkowej. W komunikacie tym opisany jest aparat umożliwiający znajdującym się na wielkich głębokościach ludziom, wydostanie się na po-

wierzchnię morza. Wszyscy oficerowie i członkowie załogi zatopionej łodzi odbyli przeszkolenie w używaniu tego aparatu.

Załoga odpowiada

Czynności ratunkowe rozpoczną się dziś rano. W godzinach rannych oczekiwane jest również przybycie statku „Falcon”, na którego pokładzie znajduje się kilkunastu nurków. Komunikat donosi wreszcie, iż w ciągu nocy udało się przy pomocy aparatów detektorowych, znajdujących się na pokładach statków, stojących na kotwicach w pobliżu miejsca katastrofy, odebrać wiadomość od załogi podwodnej. Wiadomość ta brzmiała:

„Znajdujemy się w warunkach zadawalających, lecz cierpimy bardzo z powodu zimna.”

Rozkaz dowódcy bazy

Okręt-baza „Falcon” przybył na miejsce, gdzie znajduje się zatopiona łódź podwodna.

„Falcon” zarzucił 4 kotwice. 16 nurków przygotowuje się do spuszczenia

się na dno i rozpoczęcia akcji ratowniczej. Dowódca bazy morskiej w Portsmouth zarządził, by załoga łodzi podwodnej „Squalus” była natychmiast ratowana przy pomocy dzwonu nurkowego, po przybyciu na miejsce wypadku okrętu-bazy „Falcon”.

Z zatopioną łodzią podwodną „Squalus” nawiązano kontakt. Z wnętrza łodzi informują, że zapasy powietrza i żywności są wystarczające, brak natomiast światła i siły. Łączność z załogą nawiązano za pomocą uderzeń młotka w kadłub. Z wnętrza łodzi odpowiadano alfabetem Morse’a ze wszystkich przedziałów, z wyjątkiem kabiny torpedowej, która jest całkowicie zalana.

Według informacji z kół morskich, 26 ludzi spośród załogi „Squalus” nie żyje. Dotychczas nie ma potwierdzenia wiadomości z miejsca wypadku.

Nowa bomba sygnalizacyjna

Łódź podwodna „Squalus” o godz. 11.30 (według czasu miejscowego) wypuściła nową bombę sygnalizacyjną.

Pierwszy nurek z okrętu-bazy — „Falcon” dotarł już do zatopionej łodzi.

Spośród 59 ludzi załogi łodzi podwodnej, w przedniej komorze znajduje się 33 ludzi.

Jak przypuszczają, na podstawie wiadomości od nurka, załoga będzie mogła być uratowana w ciągu pół godziny.

Kłeska gradowa w Wielkopolsce

W piątek, 19 maja w godzinach wieczornych przez północną część powiatu leszczyńskiego oraz południową częścią powiatu kościańskiego przeszła wielka burza gradowa, niszcząc całkowicie zasiewy. Grad padał 20 minut, a kulki gradu dochodziły do wielkości jaja.

Oprócz plonu zniszczone zostały do szczytu ogrodowizny, krzewy, drzewa owocowe. Poza tym zostały uszkodzone dachy i powybijane szyby w oknach. O wielkości gradu świadczy również fakt, że u sta-

rych drzew w lesie zostały poobcinane przez grad masy gałęzi, które zasłaly szosy grubym kobiercem. Uboga ludność zbierała na polach pozabijaną zwierzynę, zwłaszcza zaś kuropatwy i zające.

Tego samego dnia grad wyrządził bardzo poważne szkody w powiecie żnińskim, zwłaszcza w okolicy miasta Gąsawy. Bardzo silnie zostały również uszkodzone przez grad powiaty: Poznań, Śrem, Gostyń, Środa, Września i Gniezno.

Po dziesięciu dniach

Pierwsza dekada ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej czwartej loterii klasowej obfitowała w duże wygrane. Po-dawano już w prasie szczegóły, dotyczące

statystycznej wygranej, jaka padła na nr. 742; obecnie informujemy czytelników o wynikach dalszych ciągnięć:



Sto tysięcy złotych wygrał także nr. 17876. Właścicielami tego numeru byli mieszkańcy stolicy, a jedną z „piątek” posiadali pp.: **Feliks Mańkowski, Marian Butrasincki, Mieczysław Andryszczak, Adam Wójcicki i Marian Kocięcki**, (fot. 1—5), robotnicy — piekarze i metalowcy z zawodu. Każdy z nich otrzymał po 3.200 zł.

Z nader licznej serii wygranych po 50.000 zł, wymienimy pp.: **Jerzego Radziwończyka** (fot. 6), elektromechanika, zamieszkałego w Puławach, właściciela jednej „piątki” numeru 156999. Na tenże numer wygrali też pp. **Kazimierz Tarka, Maurycy Sandel i Józef Sikora** (fot. 7—9), pracownicy jednej z fabryk radomskich.

Dwie „piątki” numeru 159132 posiadał p. **Jan Michalak** (fot. 10), kupiec z zawodu, oraz jego siedmiu przyjaciół, mieszkańców Zgierza. Każdy z nich otrzymał 2.000 złotych. Inne „piątki” tego numeru posiadali pp. **Jan Jeliński** (fot. 11), emerytowany maszynista polski kolej państwowych zamieszkały stałe w Łodzi, oraz p. **Stanisława Nowak** (fot. 12), łącznie z siedmioma koleżankami i kolegami, pracownikami jednego z większych zakładów garbionych łódzkich.

Pani **Zofia Kolska** (fot. 13), mieszkanka Warszawy, otrzymała na czysto osiem tysięcy złotych, jako właścicielka jednej „piątki” numeru 51549. Taką samą sumę wygrała p. **Józefa Chrzan** (fot. 14), pracownica domowa, właścicielka innej „piątki” tego samego numeru.

Na numer 26648 wygrali między innymi pp. **Jelena Kazimierz-k i Stefan Rosiak** (fot. 15 i 16) oboje zamieszkali w Radogoszczu pod Łodzią, oraz grono kolegów, pracujących w jednej z fabryk łódzkich, pp. **Czesław Husarek**, robotnik włókienniczy, **Stanisław Adamczyk**, kowal, **Józef Włodarski**, tkacz i **Henryk Włodarski**, stolarz (fot. 17—20).

Poza tym wymienimy jeszcze mieszkańców Żyrardowa pp. **Marianę Lachocką**, emerytkę i **Leona Góreckiego**, fryzjera, właściciela jednej „piątki” numeru 56055, który wygrał 20.000 złotych (fot. 21 i 22).

W piątek 26 maja rb. wylosowana będzie główna wygrana — 1.000.000 złotych. Ciągnięcie transmitowane będzie o godz. 8-ej rano przez wszystkie rozgłośnie polskie



We Włoszakowicach kulki gradu niewiele różniły się wielkością od pudełka zapalek. Szklarze też będą mieli teraz robotę.

Usunięto książki niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Ze wszystkich okien wystawowych księgarń warszawskich usunięto książki niemieckie. Usunięto nawet książki, które były drukowane poza granicami Niemiec.

Należy podkreślić, iż księgarze zrobili to samorzutnie, nie czekając na wypowiedzenie się opinii publicznej w tej sprawie. (w)

Zwolnienie lokali harcerskich od podatku

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu rozesało do Izb Skarbowych okólnik, zawiadamiający, iż organizacje harcerskie, zajmujące własne lokale, mają być zwolnione od podatku lokalowego. (w)

Polacy w Holandii na FON

Haga (PAT). Dotychczasowy wynik zbiórki na FON wśród obywateli polskich, zamieszkałych w Holandii, wynosi 1.680 guldenów, w której to kwocie zebrano 1200 guldenów wśród polskiej kolonii górniczej w Limburgii holenderskiej.

Zbiórka ta była całkowicie samorzutnym odruchem Polaków w Holandii, a Związek B. Obrońców Ojczyzny, który wystąpił jako pierwszy z podaniem inicjatywy, zebrał 530 guldenów. Dodać należy, że datki wśród sfer górniczych pochodziły przeważnie od ubogich rodzin obarczonych kilkorgiem dzieci.

Aresztowanie bandy fałszerzy

Warszawa. (Tel. wł.) Władze śledcze wykryły i aresztowały znakomite zorganizowaną bandę fałszerzy, która podrabiała książeczki oszczędnościowe różnych instytucji bankowych.

Policeja aresztowała 2 mężczyzn i 1 kobietę, którzy stali na ciele bandy. Nazwisk aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo ujawniać na razie nie możemy. (w)

Czechom coraz ciśnieć w krajach protektoratu

Morawska Ostrawa. (PAT) „Lidove Noviny” z 21 bm. w artykule pt. „Czego domagają się Czesi od Niemców” wysuwają szereg postulatów i życzeń, których spełnienie doprowadzić ma do harmonijnego współżycia. Artykuł podkreśla, że Czechy i Morawy nie są tylko przestrzenią, lecz także ojczyzną jednego narodu. Powołując się na umowę zawartą między prezydentem Hachą a kanclerzem Rzeszy, według której Rzesza Niemiecka bierze czeski naród pod swą opiekę, dziennik domaga się od Niemców odpowiedniego ustosunkowania się do narodowości czeskiej. Artykuł kończy się wezwaniem: „Nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, by tobie nie czyniono”.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

Maj
25
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Urban i Grzegorz b.
Piątek: Filip Ner

Kalendarz słowiański
Czwartek: Borysława
Piątek: Władysław

Słońca: wschód 3.44
zachód 19.55

Długość dnia 16 g. 11 min.

Księżyc: wschód 10.47, zachód 24.27

Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-52

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK:

Noży dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajaczkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Górecki Przejazd 59, Epsztein (Żyd) Piotrkowska 225, Szymański, Przedzianina 75.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijańskich 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY

Teatr Miejski „Madame Sans-Genie”.

KINA:

Capitol — Żona Iska.
Corso — Niebezpieczna granica i Pani i cowa.
Ikar — Podwójne wesela i Siódme niebo.
Metro — „Obcy wstęp wzbroniony”.
Palace — „Rena”.
Palladium — „Wyrok życia”.
Przedwiośnie — Dr Murek.
Rialto — „Gunga Din”.
Stylowy — Parzyżanka.

KRONIKA MIEJSKOWA

Akademia Stronnictwa Narodowego. W lokalu koła S. N. Romana Dmowskiego odbyła się uroczysta akademicka ku czci Królowej Korony Polskiej zorganizowana przez sekcję żeńską. Na program akademii złożyły się: referat ks. prefekta Bryńskiego na temat „Kult Matki Polskiej” — Królowej Korony Polskiej w Polsce” oraz śpiewy i deklamacje wykonane przez członkinie S. N.

Całość wypadła bardzo udanie. Lokal wypełniony był po brzegi członkami i sympatykami S. N.

Zielone Świąta w szkołach. W czasie Zielonych Świąt nastąpi w szkołach przerwa, która trwać będzie od 27 do 30 maja.

Akademia lekarska. Sprawa uruchomienia Akademii Lekarskiej w Łodzi posuwa się naprzód. W tych dniach bawił w Łodzi dyrektor departamentu ministerstwa opieki społecznej Babecki, któremu Komitet Budowy Wyższej Szkoły Lekarskiej wręczył dwa memoriały. Memoriały te zawierają kosztorys budowy szkoły, ustalają liczbę katedr, program wykładów itd.

Zależnie od odpowiedzi ministerstwa na te memoriały, wykłady już rozpoczynałyby się w roku bieżącym na razie w budynkach wynajętych.

Zgon artystki teatralnej. Onegdaj zmarła artystka Teatrów Miejskich Halina Doree.

Zmarła artystka występowała uprzednio w Teatrze Ziemi Wołyńskiej. Na przyszły sezon została zaangażowana do Teatru im. Słowackiego w Krakowie.

Interwencja w sprawie Widzewskiej Manufaktury. Grupa posłów i senatorów z terenu łódzkiego złożyła premierowi Składowskiemu wizytę, w czasie której została poruszona sprawa losów Widzewskiej Manufaktury. Grupa parlamentarzystów ma poza tym złożyć na ręce premiera odpowiedni memoriał, w którym dokładnie omówi sprawę usanowania gospodarki w Widzewskiej Manufakturze.

Świetlica dziecięca Pierwszego Robotniczego Ogniska Akcji Katolickiej przy firmie R. Biedermann w Łodzi. pragnąc również pracą swą przyczynić się do powiększenia zasobów naszej armii, urządziła, dzięki staraniom p. I. Jasieńskiego, kierowniczki świetlicy, własnymi siłami przedstawienie pt. „Od Karpat do morza”.

Dzięki poparciu zarządu Ogniska p. Biedermann oraz rodziców, dochód osiągnął sumę 61 zł. Całkowity zysk z odbytego przedstawienia przekazały dzieci na samolot sanitarny wojskowy.

Ofiarność społeczeństwa na cele LOPP. Z inicjatywy komendanta bloku OPL nr 577 kierownik OPL domu przy ul. Południowej 58 zebrał od służby OPL tegoż domu 147, przeznacając je na LOPP i wywła kierowników i służby innych domów do składania podobnych ofiar. Uczestnicy 12-godzinnej kursu opłg, zorganizowanego przy Kole Miejsowym LOPP nr 260 (blok opl nr 762) złożyli do dyspozycji Łódzkiego Obwodu Miejskiego 100.

Uczniowie Prywatnej Szkoły Powszechnej im. ks. Ignacego Skorupki, utrzymywanej przez Tow. „Oświata”, złożyli na POP 136, zakupując za powyższą sumę 8 bonów 20-złotowych.

KRONIKA DNIA

W parku Poniatowskiego 31-letni Zygmunt Smurzyński bez stałego miejsca zamieszkania usiłował pozbawić się życia zadając sobie nożem ranę w okolicy serca. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W mieszkaniu przy ul. Chłodnej 6 w czasie manipulowania rewolwerem został postrzelony 14-letni Bernard Słobocki (Chłodna 12). Słobocki odniósł ranę postrzałową brzucha w okolicy pępka. Rannego pogotowie przewiozło do szpitala.

W mieszkaniu J. Nieradko (Sienkiewicza 37) wskutek krótkiego spiecia zapalił się licznik oraz szafka i ściana. Przybyła straż ogniowa pożar stłumiła nie dopuszczając do większego zniszczenia.

Na ul. Łagiewnickiej w polu znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, którym okazał się 42-letni Józef Michalak bez stałego miejsca zamieszkania. Michalak wskutek spożycia wódki ze spirytusu skażonego uległ zatruciu. Chorobę przewieziono do szpitala.

ADWOKATURA WINNA BYĆ PRZYKŁADEM

Żydowskie „rodzynki” w łódzkiej Izbie Lekarskiej

Mimo, że prezesem Izby jest Polak dr Tomaszewicz, Żydzi okupują bodaj najważniejsze stanowiska

Łódź, 24. 5. — Lekarze zgromadzeni z całej Polski na zebraniu walnym Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Łodzi gorąco oklaskiwali przemówienie dr Skusiewicza, prezesa Polskiego Stowarzyszenia Społeczno-Lekarskiego. Pragnęli niewątpliwie w ten sposób wyrazić uznanie dla działalności wspomnianego zrzeczenia, które ma wielkie zasługi dla odczyszczenia wielu placówek lekarskich w Łodzi.

W entuzjastycznych oklaskach mieściła się także bezsprzecznie zachęta do dalszej wyjątkowej akcji nad rugo-

waniem elementu żydowskiego lekarskiego z zajmowanych przez niego placówek.

SZPITALNICTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

Jak zażydzone jest szpitalnictwo miejskie — świadczy o tym dosadnie obsada lekarska choćby takiego szpitala św. Józefa, o czym swego czasu obszernie pisaliśmy. Polak-lekarz w tej obsadzie należy po prostu do rzadkości — inaczej mówiąc trzeba go szukać ze świecą...

Stosunki panujące w szpitalu św.

Józefa są, że się tak wyrażymy, „klasyczne” — niemniej, niestety, podobnie dzieje się i w innych szpitalach miejskich.

A JAK JEST W UBEZPIECZALNI?

Nie lepiej, a może nawet gorzej, jest w Ubezpieczalni Społecznej. W instytucji tej po prostu „roi się” od lekarzy-Żydów.

Mniej być może jest Żydów na stanowiskach wyższych, jednak na niższych „zatręszanie” i „urodzaj” niebywały. Ciekawie niewątpliwie wypadłaby statystyka lekarzy punktowych pod względem narodowości. Statystyka taka niejednemu by najeżyła włosy z przerażenia...

ZAJRZYJMY DO IZBY LEKARSKIEJ

Pozostawiając i rezerwując sobie przedstawienie tej statystyki na później — zajrzyjmy na razie, choćby powierzchownie, do łódzkiej Izby Lekarskiej.

Prezesem Izby jest wprawdzie Polak (dr Tomaszewicz), jednak dalszy skład wskazuje, jak pokaźne i silne pozycje zajęli w tej instytucji Żydzi.

Żydzi okupowali bodaj najpoważniejsze stanowiska w Izbie. Nie wdając się obecnie w szczegółowszą analizę stosunków istniejących we wspomnianej instytucji — stwierdzamy, że obecny stan zażydzenia nie jest do utrzymania. Muszą nastąpić zmiany. — Żydzi muszą być usunięci od decyzji tak, jak się to stało w adwokataturze. (Ł)

Śmiertelny wypadek

Łódź, 24. 5. — Na szosie do Kutna 17-letnia Adolfina Nowakówna, jadąca na rowerze wraz ze swym 11-letnim bratem przy wymijaniu samochodu Stanisława Grodzkiego z Borzęcina wpadła prosto pod koła samochodu i odniosła złamanie podstawy czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Nowakówna zmarła. Brat Nowakówny nie odniósł szwanku.

Ukarany oszust

Łódź, 24. 5. — W lutym rb. firma bracia Mędrzeczy w Warszawie — fabryka makaronu — powiadomiła prokuraturę, że przedstawiciel jej w Łodzi Lewek Praga przywłaszczył sobie 21.700 zł, dając na pokrycie fałszywe weksle wystawione przez pracownika Schoenfelda. W toku dochodzeń ustalono, że Praga w ten sposób przywłaszczył sobie konserwy rybne w ilości 30.000 a z firmy Knorr 8.000.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Lewkę Pragę na 2 lata więzienia a Schoenfelda na 1 rok.

Podwyższono zasiłki rodzinom wojskowych

Łódź, 24. 5. — Zasiłki dla rodzin wojskowych zostały obecnie podwyższone o 20 gr dziennie. Osoba samotna (żona) w Łodzi, jako miesiąc licząc ponad 50 tys. mieszkańców, otrzymuje 1,10 zł dziennie, dla każdego dalszego członka rodziny 20 groszy dziennie.

Umowa monterów

Łódź, 24. 5. — Podpisana została umowa dla monterów hydraulicznych.



Jak donosimy na innym miejscu, Koło Stronnictwa Narodowego im. Romana Dmowskiego urządziło akademię ku czci Królowej Korony Polskiej. Na zdjęciu wykonawcy akademii z ks. prefektem Bryńskim

Kupcy branży spożywczej radzą

Bolączki kupiectwa kolonialno-spożywczego

Przewodniczącym sekcji wybrano p. Andrzeja Freja

Łódź, 24. 5. — Pod przewodnictwem p. Walentego Królikowskiego odbyło się walne zebranie Sekcji Spożywczo-Kolonialnej przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców (Piotrkowska 211).

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył przewodniczący sekcji p. Antoni Frej.

Jak wynika ze sprawozdania działalność sekcji była wszechstronna. Na skutek starań sekcji 140 kupców otrzymało koncesje na handel wyrobami tytoniowymi. Przeprowadzono rozmowy z Izłą Rolniczą w sprawie handlu mlekiem. Wysłano do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memoriał w sprawie sprzedaży artykułów spożywczych w składach win i wódek, w owocarniach, mleczarniach.

W wyniku głosowania do zarządu Sekcji weszli: Antoni Frej — przewodniczący, Bolesław Szrot — zastępca przewodniczącego, Henryk Kucharski — sekretarz, Józef Wasiak — zastępca sekretarza, oraz Apolinary Lenkowski, Walenty Zieliński, Franciszek Bloch, Bolesław Doliwa, Adam Miszczak, Henryk Gawroński, Alfons Glaser i Józef Pilecki — członkowie.

Do Komisji Cennikowej zostali wybrani Adam Miszczak, Józef Wasiak, Władysław Cierpikowski, Marian Malachowski, Wacław Koszewski, Władysław Jabłoński, Bolesław Doliwa. Do Sądu Koleżeńskiego powołano: Franciszka Szczawińskiego, Antoniego Ekielskiego i Sebastiana Szczepańskiego.

Na ścigacz województwa łódzkiego

Piękna ofiarność naszych Czytelników

Łódź, 24. 5. — Na nasz apel do złożenia równowartości jednego obiadu na ścigacz woj. łódzkiego czytelnicy nasi spieszą z ofiarami.

Obecnie podajemy dalszą listę ofiarodawców równowartości obiadu na ścigacz. P. Wacław Krzemieński — 2 zł. Zebrano 8 zł na podwieczorku koleżeńskim po zwiedzeniu Bud Stokowskich u p. Romana Józwiaka, kolarza, zam. przy ul. Granicznej 50. P. Paulina Solarezyk, właścicielka sklepu kolonialnego przy ul. Przedzianianej

62, ofiarowała 20 zł. P. Józef Stefanowski przekazał obligację Pożyczki Narodowej wartości nominalnej 50 zł. Zaznaczamy nawiasowo, że p. Stefanowski złożył już na ścigacz 3 zł w gotówce.

Tak więc ofiarność naszych czytelników nie słabnie, a wzmacnia się. Nie wątpimy, że w dalszym ciągu będą płynęły dary, albowiem wszyscy rozumiemy, że ścigacz woj. łódzkiego musi być pierwszy.

Przemysł łódzki przeciw importowi z Niemiec

Bardzo duży import niemieckich nici i maszyn jest szkodliwy i zły

Łódź, 24. 5. — W ostatnich tygodniach daje się zauważyć w Łodzi ze strony wielu przemysłowców i kupców włościnniczych dążność do przeciwstawienia się eksportowi włościnniczemu z Niemiec do Łodzi. Eksport ten, pomimo istotnych zmian w stosunkach politycznych, rozwija się w dalszym ciągu, jakkolwiek — zdaniem sfer gospodarczych — nie uzasadniają go żadne istotne potrzeby naszego gospodarstwa.

Import niemiecki dotyczy głównie rynku galanterijnego, natomiast w produkcji i handlu włókienniczo-manufakturowym został on już zlikwidowany. Import niemiecki na rynku galanterijnym w Łodzi dotyczy następujących towarów: maszyn pończoszniczych, maszyn dzianych, nici wszelkich gatunków, przędzy do robót ręcznych oraz pewnych artykułów z działy galanterii metalowej.

Jak twierdzą zainteresowani — wszystkie te artykuły mogą być produkowane w kraju w dostatecznej ilości, bądź też — ostatecznie — można je z łatwością nabyć na innych rynkach zagranicznych, z którymi gospodarstwo polskie związane jest w tej chwili mocniejszymi węzłami. M. i. zdaniem czynników zainteresowanych

— bardzo poważny import maszyn pończoszniczych z Niemiec może być zastąpiony importem maszyn amerykańskich. Były już nawet w tym kierunku pomyślnie zakończone próby.

Import nici z Niemiec jest — według zgodnej opinii sfer przemysłowych — zupełnie zły i szkodliwy. Import ten opiera się na zasadach dumpingowych i wpływa niekorzystnie na sytuację mniejszego i średniego przemysłu niemieckiego w kraju. Mówi się tutaj o zwiększeniu importu nici sowieckich, które już obecnie cieszą się na naszym rynku dużą popularnością. W ramach porozumienia gospodarczego polsko-sowieckiego — jak twierdzą zainteresowani — dało by się import nici z Rosji na tyle rozszerzyć, aby zlikwidować całkowicie import nici niemieckich.

Skazanie awanturnika

Łódź, 24. 5. — 40-letni Ignacy Czerwinski dnia 13 kwietnia rb. na polach w Rudzie Pabianickiej napadł na Zofię Stachowską i pod groźbą noża zrabował jej portmonetkę a następnie usiłował dokonać gwałtu. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał go na półtora roku więzienia.

NA MARGINESIE

Z p. Gersdorffem nikt nie współpracuje

Jak się dowiadujemy, prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chłopskich (ul. Piotrkowska nr 113) p. Fiedler i wiceprezes p. Roszak nie współpracują z wydaniem przez p. Gersdorffa czasopiśmie „Tygodnik Handlowy Rozwój”. Również nie ma nic wspólnego z tym pismem Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich (Piotrkowska nr 211).

Jak się więc okazuje, p. Gersdorff właściwie nie reprezentuje żadnego stowarzyszenia kupieckiego. Jego tygodnik jest prywatną imprezą.

Odczyt red. Giertycha

Łódź, 24. 5. — W dniu 26 maja w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 11 o godz. 20 red. Jędrzej Giertych, znany publicysta narodowy, autor książki o Prusach Wschodnich pt. „Za północnym kordonem”, wygłosi odczyt na temat: „Sytuacja Polaków w Gdańsku i Niemczech”.

Bilety w cenie od 50 gr do 3 zł są do nabycia w administracji „Oregdownika”, Piotrkowska 91, w administracji „Narodowego Życia Gospodarczego”, Piotrkowska 86, oraz w dniu odczytu przy kasie.

Pomysłowy oszust

Łódź, 24. 5. — 18-letni Ignacy Niewiadomy urządził się w ten sposób, że zatrzymywał dzieci wracające ze szkoły, za wynagrodzeniem 20 i 30 groszy polecał dzieciom odnieść list, na podstawie którego miały przynieść mu pieniądze. W zastaw jednak zatrzymywał ich płaszczyki i teczki i w ten sposób okradał dzieci. Sąd skazał go na rok więzienia.

Zastrzelił żonę i siebie

Łódź, 24. 5. — W mieszkaniu własnym przy ul. Lutomierskiej 13 popełnił samobójstwo, a uprzednio postrzelił swą żonę 25-letni Tadeusz Ożuchowski, zastępca kierownika dworca autobusowego przy ul. Lutomierskiej 13. Ożuchowski chorował na gruźlicę, a widząc nieublaganie zbliżającą się śmierć, powziął zamiar samobójczy. Strzelił więc do żony, 19-letniej Ireny, raniąc ją w lewy bok, a sądząc, że już ją zabił celnym strzałem w usta pozabawił się życia. Na odgłos strzałów przybyli sąsiedzi, a przybyły lekarz stwierdził zgon Ożuchowskiego. Jego żona została w stanie beznadziejnym przewieziona do szpitala.

Ogólnopolski zjazd prasy sportowej

Łódź, 24. 5. — W dniach 26 i 27 maja odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd prasy sportowej, który będzie połączony z jubileuszem 10-lecia oddziału łódzkiego.

Program zjazdu jest następujący: w piątek, dnia 26 bm. o godz. 11,30 nastąpi otwarcie zjazdu, po czym odbędzie się uroczystość 10-lecia oddziału łódzkiego. O historii i powstaniu prasy sportowej w Łodzi mówić będzie inż. Kowalski. O godz. 14,30 odbędzie się obrada Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. Wieczorem zaś odbędzie się bankiet.

W drugim dniu zjazdu uczestnicy zwiedzają Łódź i łódzkie zakłady przemysłowe, po czym będą na meczu piłkarskim Polska—Belgia.

Pod ostrym kątem

Bez Hartmana i Kempnera ani rusz...

Łódź, 24. 5. — Odbyło się zebranie łódzkiego okr. P. P. S., na którym dokonano wyboru władz partyjnych. Według informacji, jakie otrzymaliśmy, na owym zebraniu dochodziło do ostrych dyskusyj na temat taktyki władz partyjnych w sprawie aktualnej polityki, oraz kwestii żydowskiej.

Dyskusja wręcz przybierała charakter burzliwy. Wszyscy natomiast byli zgodni co do stosunku do Stronnictwa Narodowego, które marksiści uważają za swego nieprzejednanego wroga.

Marksisci zapowiedzieli, że będą walczyli z narodowcami, którzy są jakoby sprzymierzeńcami faszyzmu. — Trudno przekonywać marksistów, że nacjonalizm polski jest najstarszy w świecie i że posiada najbardziej ściśle skonkretyzowaną doktrynę, bo oni nie potrafili tak prostych rzeczy zrozumieć.

Do władz partyjnych w wyniku nowych wyborów wszedł kilku Żydów, między innymi adw. Kazimierz Hartman i adw. Kempner. (c-g)

PROCES MIĘDZYNARODOWYCH ZŁODZIEI BRYLANTÓW

Oskarżeni w Łodzi o kradzież w Wiedniu

Ogłoszenie wyroku w głośnym procesie małżonków Nawrockich

Łódź, 24. 5. — Przed kilku dniami donosiliśmy o procesie małżonków Nawrockich, oskarżonych o kradzież brylantów, którzy zakupili dom i osiedlili się w Łodzi.

W sprawie tej ogłoszony został wczoraj wyrok. W związku z tym przypominamy przebieg wypadków.

W styczniu 1938 r. policja wiedeńska powiadomiła centralę służby śledczej w Warszawie, że międzynarodowi złodzieje 38-letni Zygmunt i 40-letnia Stanisława małż. Nawrocky w składzie jubiler Ambrożego Moryca w Wiedniu skradli portfel, zawierający

380 brylantów oraz 2 perły, łącznej wartości 80.000 szylingów.

W toku badań Moryc rozpoznał Nawrockich, ponadto inny mieszkaniec Wiednia Jernick, u którego Nawrocky czasowo zamieszkiwali, wskazał, że to oni właśnie 24 stycznia 1938 r. po dokonaniu kradzieży wyjechali niezwłocznie do Szwajcarii, posiadając sfalszowane paszporty zagraniczne.

W toku dochodzenia ustalono, że Nawrocky spieniężyli skradzione brylanty, nabyli w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 68 dom mieszkalny za 41.000 zł, jednak w obawie przed władzami dom

zapisano na nazwisko Anny Pilarskiej, siostry Nawrockiego. Sama Pilarska nie umiała wskazać, skąd zdobyła pieniądze na kupno domu. Po ujęciu Nawrockich w Warszawie dom obłożono sekwestrem sądowym.

Na rozprawie Nawrocky do winy się nie przyznał, wskazując, że w tym czasie, kiedy kradzież była dokonana, znajdowali się już w Łodzi.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, w którym nie mogąc znaleźć dostatecznych dowodów, jakoby oskarżeni popełnili tę kradzież, wydał wyrok uniewinniający.

Natomiast Sąd skazał Nawrockich za nielegalne przekroczenie granicy za fałszywym paszportem, każdego po roku aresztu i 2.000 zł grzywny z ewentualną zamianą na dalsze 6 miesięcy aresztu. Niezależnie od tego Nawrocky odpowiadać będą wkrótce za kradzież, dokonaną w Czechosłowacji.

Rewizja w lokalu Niemców łódzkich

Łódź, 24. 5. — Z polecenia władzy prokuratorskiej przeprowadzona została rewizja w lokalu zarządu okręgowego Związku Ludowego Niemców przy ul. Piotrkowskiej 157. Władze zakwestionowały szereg dokumentów. Dalsze dochodzenie prowadzone jest pod nadzorem urzędu prokuratorskiego, a jego szczegółów na razie podawać nie możemy. Zaznaczyć należy, że Zw. Ludowy Niemców reprezentuje wojujących Niemców na terenie Łodzi i okolicy.

Żydowska demonstracja

Łódź, 24. 5. — Grupa syjonistów w związku z akcją protestacyjną przeciwko „Białej księdze” Palestyny zorganizowała demonstrację przed konsulatem brytyjskim w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 181. Policja zatrzymała 15 inicjatorów demonstracji.

Za obrazę narodu polskiego

Łódź, 24. 5. — Sąd Okręgowy skazał 19-letniego Milmanna za obrazę narodu polskiego na 6 miesięcy więzienia.

Czy miasto zaciągnęło pożyczkę?

Łódź, 24. 5. Od pewnego czasu podobno władze miejskie toczą pertraktacje z jedną z zagranicznych instytucji kredytowych w sprawie pożyczki 10 milionów złotych. Pertraktacje te już są podobno daleko posunięte i należy się liczyć w najbliższym czasie ze sfinalizowaniem.

Pożyczka ta miałaby być przeznaczona na prowadzenie robót miejskich, a przede wszystkim na budowę zakładów kąpielowych na Chojnach i Bałutach, oraz na budowę gmachów szkolnych. Potwierdzenia tej wiadomości z kół miarodajnych nie otrzymaliśmy.

Układ dla przemysłu budowlanego

Łódź, 24. 5. — W końcu kwietnia rb. komisja rozjemcza wydała orzeczenie normujące płace dla robotników przemysłu budowlanego w okręgu łódzkim na bieżący rok.

Obecnie związki zawodowe wystąpiły o upowszechnienie układu i w dniach najbliższych na mocy zarządzenia Min. Op. Społ. układ ma objąć powszechnie cały przemysł budowlany łódzki. (x)



Czwartek, dnia 25 maja

11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja poludniowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Gejzery” pogadanka dla młodzieży — wygłosi dr Konstanty Jodko-Narkiewicz. 15.15 Kłopoty i rady: „Wspólne troski, wspólne rozrywki” — dialog. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.40 Koncert w wykonaniu Orkiestry Wojskowej. 17.30 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego (z Poznania). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PIERUSZY ŚCIGACZ

MUSI BYĆ

DAREM ŁÓDZI! WOJ. ŁÓDZKIEGO

KONTO F.O.M. P.K.O. 42008

Akcja przeciw Niemcom

Oczyszczyć zakłady Scheiblera i Grohmana z elementu obcego
Uprzywilejowane gimnazjum niemieckie

Łódź, 24. 5. — Robotnicy oddziału Nowej Tkalni Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana wystąpili z żądaniem usunięcia z pracy wszystkich wapiących Polaków i to zarówno robotników, pracowników biurowych, jako też osób na kierowniczych stanowiskach. W sprawie tej złożono do dyr. Nowej Tkalni Wojtkowskiego odpowiedni wniosek w którym robotnicy wskazują, że kierownicze stanowiska zajmują Niemcy lub obywatele innych narodowości, że nawet woźny u dyr. Wojtkowskiego jest też Niemcem (Erdman) oraz że Zjednoczone Zakłady pozostające pod zarządem Banku Gospodarstwa Krajowego powinny być

całkowicie oczyszczone z elementu obcego, a często wrogiemu dla Państwa.

*

Elektrownia łódzka przedsiębiorstwo koncesjonowane i najbardziej rentowne w Łodzi wypłaca wyższym urzędnikom dodatki na kształcenie dzieci w szkołach średnich. Płaci się za szkołę również tym, którzy posyłają swe dzieci do gimnazjum niemieckiego. Sprawą zainteresowało się koło niepodległościowców pracowników elektrowni, którzy domagają się zaniechania wypłat należności szkolnych na rzecz gimnazjum podtrzymującego niemieczność.

Wznowienie procesu o zabójstwo

Ma się odbyć rewizja procesu Piotra Jagielskiego, skazanego 8 lat temu na 12 lat więzienia za zamordowanie żony

Łódź, 24. 5. — Jeszcze w 1931 roku Piotr Jagielski wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi skazany został na 12 lat więzienia za zabójstwo swej żony, którą był utopił w kolonii Bruss. Wyrok skazujący wydano na podstawie zeznań 8-letniego syna Jagielskiego,

który słyszał, jak matka prosiła, aby darował jej życie. Obecnie na skutek stałego odwoływania się Jagielskiego, przebywającego od 8 lat w więzieniu, Sąd wyznaczył mu obrońcę z urzędu. Ma się odbyć rewizja procesu, gdyż Jagielski twierdzi, iż jest niewinny.

Straszliwe żniwo burzy z piorunami

Olbrzymie straty skutkiem gradobicia — Trzy osoby śmiertelnie porażone piorunem

Łódź, 24. 5. — Nad miejscowościami Małuzyn i Żytno przeciągnęła burza z piorunami i gradem, wyrządzając olbrzymie straty w zasiewach. Grad zniszczył od 30 do 60 pct zasiewów. W Borzykowie, Polichnie, Jachowie, Pegowie straty wnoszą 60 tys. zł. W zagrodzie Jana Kłosa piorun uderzył w stodołę, gdzie zabił kłacz ze źrebkiem, oraz wzniecił pożar, od którego spaliła się obora, stodoła, kilka słoń, 70 sztuk drobiu. Straty wynoszą 4 tys. zł.

W kolonii Rejtan piorun uderzył w

dom Strzelczyka i zabił właściciela, stojącego na progu.

W kolonii Bugaje zerwał się drut antenowy i zawisł na przebiegających nad polem przewodach elektrycznych wysokiego napięcia. Pasąca krowy 17-letnia Zofia Królikiewicz, chciała drut ściągnąć, lecz rażona prądem padła trupem na miejscu. Na pomoc przybiegli jej ojciec Jan i 27-letni brat Hipolit. Ojciec upadł i wskutek tego uniknął śmierci, brat jednak odrzucając drut został również rażony prądem i zmarł.

Jedwabnictwo i zielarstwo trzeba rozwinąć

Refleksje po zjeździe prezesów Kółek Rolniczych

Łódź, 24. 5. — Od szeregu lat Izba Rolnicza w Łodzi organizuje zjazdy prezesów i kierowników okręgowych Towarzystw, Organizacji i Kółek Rolniczych, na których są poruszane sprawy związane z podniesieniem kultury rolniczej.

Ostatnio również odbyło się posiedzenie przedstawicieli wspomnianych organizacji wraz z udziałem przedstawicieli organizacji z powiatów nowo przyłączonych.

Zjazd został zwołany, w celu przedyskutowania zagadnienia wzmożenia produkcji rolniczej w zależności od wa-

runków przyrodniczych i ekonomicznych w poszczególnych powiatach.

W dziale produkcji roślinnej zwrócono uwagę na konieczność intensyfikacji uprawy takich roślin, jak rzepak, lubin, słodki, wszelkich warzyw, ziemniaków itd. Zwrócono uwagę na konieczność zapotrzągnięcia rolnictwa w nowoczesne narzędzia, jak siewniki itd.

Położono również specjalny nacisk na konieczność wzmożenia produkcji zwierzęcej, oraz na konieczność rozwoju jedwabnictwa i zielarstwa.

Mistrzostwo Europy w koszykówce

Polska — Estonia 40:36 — Polska — Francja 38:36

(sp) Kowno — We wtorek w drugim dniu zawodów o mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej, Polska walczyła z Francją, wygrywając spotkanie po walce w stosunku 38:36 (20:15). Polacy walczyli bardzo dobrze, mimo, że publiczność ostro dopingowała Francuzów, a gwiazdami starała się wyprowadzić Polaków z równowagi. Kosze dla Polski zdobyli: Grzechowiak (9), Śmigieński (6), Stok (18), Łój (1), Kasprzak (4).

W innych spotkaniach Łotwa pokonała Węgry 58:24, Włochy wygrały z Finlandią 63:13, a Litwa odniosła zwycięstwo nad Estonią w stosunku 33:14.

W środę Polska walczy z Litwą. Ponadto odbędą się następujące gry: Finlandia — Łotwa, Estonia — Węgry, Francja — Włochy.

Włochy pokonali Węgry w stosunku 39:21, a Litwa odniosła nieznaczne zwycięstwo nad Łotwą w stosunku 37:36.

Polska — Estonia 40:36

Polska ma więc za sobą dotąd 2 zwycięskie spotkania. W poniedziałek po południu bowiem Polacy pokonali drużynę Estonii, jakkolwiek po bardzo ciężkiej walce, ale niemniej zasłużenie w stosunku 40:36 (28:20). I tym razem publiczność, zebrana w liczbie ok. 9000 osób, dopingowała gwałtownie przeciwników, co jeszcze bardziej utrudniało grę Polakom. Koszykarze polscy nie pozwolili się

jednak wyprowadzić z konceptu.

Przed tym Francja, która uległa we wtorek Polakom, rozgromiła w rekordowym stosunku 73:11 (45:9) drużynę Finlandii.

Zawody treningowe repr. piłkarskiej Polski

(sp) Łódź. — Dalszym etapem przygotowań piłkarzy polskich na obozie kondycyjnym do meczu Polska — Belgia, był mecz treningowy rozegrany we środę na boisku ŁKS. Przeciwnikiem reprezentacji była drużyna ŁKS. Pogoda nie dopisała i spotkanie odbyło się podczas deszczu. Boisko było śliskie, poza tym jednak w dobrym stanie.

Reprezentacja wystąpiła w składzie: Krzyk, (Mrugała) Szczepaniak i Gemza;

Mikunda, Nyc i Dytko; Piec I, Piontek, Cebula, Wilimowski i Wodarz.

Grano ostrożnie, nie wysilając się zbyt i unikano kontuzji. W drużynie „reprezentacyjnej” zauważyć można było pewne niedociągnięcia. Piec I strzelał niecelnie i centrował niedokładnie. Nyc na środku pomocy grał zbyt defensywnie. Niepewnie również czuł się Giezm na lewej obronie, co dało się zauważyć, gdy przyszło mu brać piłkę na lewą nogę. Dobrze jednak spisał się Wilimowski i Wodarz. Złaski Wilimowski miał kilka pięknych zagrań. W momentach podbramkowych wykazał dużo sprytu i pomysłowości w zagraniach. Ogólnie podobał się także Sumara (ŁKS).

Grano 2 razy po 30 min. Mimo, że po przerwie padło dużo więcej bramek, lepiej grano przed przerwą. Zwyciężyła naturalnie reprezentacja w stosunku 8:2. Wilimowski uzyskał 7 bramek, Piontek jedną. Sędziował p. Andrzejczak.

Łądlówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb — jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. — 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.



Lepszy i wydajniejszy! Pijcie rodzimą kawę „SIEW”

Łódź, Gen. Żeligowskiego 22.

N 10 498

1. DOMY-PARCELE

Dom

składem kolonialnym, gościńcem, większej wiosce, miasteczku kupie lub wycieczki. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 88 736.

2. PIENIĄDZ

7.000,—

poszukuje 1 hip. 35.000 nieruchomości prowincji. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 8 641.

3000

poszukuje 1 hipoteki, nieruchomości wartości 40.000. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 88 648.

6. OŻENKI

Kawaler

33 lata, gotówka 10.000 posłubi pania interesem. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 86 597

Kawaler

32, gotówki 8.000 — posłubi pania składem. Oferty Ogłoszenia — Poznań zd 86 598

Trzydziestotrzyletni

14.000 wżeni się nieruchomości — lub gotówką. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 86 599

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

dobrze zaprowadzony skład kapeluszy i bielizny damskiej w powiatowym mieście Województwa Łódzkiego z powodu przeniesienia meża za cenę 6.500 złotych. Zgłoszenia Ogłoszenia, Poznań N 22 426

„Ceres”

chleb żytni najzdrowszy do nabycia w każdym sklepie spożywczym P 5106-54.161

Gdynia

skład kolonialny sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 83 717-8

Skład

kolonialny mieszkaniem sprzedam. Środa. Wrzesńska 20. N 22 429

75

mórg inwentarzem, lokalem na interes, zaraz sprzedam, cena 25.500 zł, wpłaty 14.000, reszta amortyzacja, 40 lat. Zgłoszenia Ogłoszenia, Gniezno 2 470. N 21 638

Skład

obuwią dobrze prosperujący mały sklep handlowy w rynku od zaraz sprzedam. Oferty Ogłoszenia, Poznań N 22 447.

Natychmiast poszukujemy

nastawiaczy automatów

systemu Boeschler'a (części toczące). Wynagrodzenie według umowy. Oferty pod „20,112” do Biura Ogłoszeń „PAR” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11. P 5226-20.112

Mebel

stołowe, sypialni, gabinety, tapczany, fotele, otomany, leżaki, stoły okrągłe po cenach niższych poleca Z. Kaliski. Łódź, Nawrot 37. N 22 132

11. KUPNA

Restauracje

z wyszynkiem kupie wydzierżawie rachunek. Kaucja. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 88 666.

Kupię

wal żelazny do wiatraków dziury 20—32 centymetrów średnicy do żaluzji. St. Roszak, Strzemię-Paczkowo Jankowo Dolne, pow. Gniezno. N 21 639

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Stangret

maszynarz podoficer kawalerzysty, dobry hodowca remontów, dobre świadectwa, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Ogłoszenia, Poznań zd 88 686.

Fryzjer

trwała, wodna, manicure prócz żelazkowej woli. Agencja Ogłoszenia Chodzież. N 22 431

500,—

kaucji za udzielenie jakiegokolwiek pracy. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 88 659.

Kołodziej

żonaty lat 31 poszukuje jakiegokolwiek pracy, dobrymi referencjami, złoży 100,— kaucji. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 88 797.

Szofer

monter, 9 lat praktyki na różnych typach samochodów, poszukuje posady zaraz. Miejsce obojętne. Oferty Ogłoszenia, Poznań zd 88 823

Szofer

z kaucją szuka posady, kawaler, nie karany. Władysław Kasprzak Jaroszewo, pow. Wągrowiec. N 21 637

27. WOLNE MIEJSCA

Kowala

przyjmie Majster Drowski Miłn powiat Oczaków. N 21 663

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 26 maja

6.30 aud. poranne; 8.10 cięgnięcie miliona. Tr. z Dyrekcji Polskiego Monopoli Loteryjnego; — 11.00 audycja dla szkół: „Kazimierz Tetmajer” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych; 11.25 muzyka (płyty); 11.50 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Zagadka historyczna” — audycja dla młodzieży; 15.25 poradnik sportowy; 15.35 muzyka obiadowa w wykonaniu Ork. Rozgł. Wileńskiego pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.00 dziennik południowy; 16.10 — „Miasteczko żyje z mebli” — reportaż z II Targów Meblarskich w Nowem (z Torunia); 16.20 — rozmowa z chórami ks. kapłana Michała Reksa (ze Lwowa); 16.35 recital fortepianowy Ilzy Rodzińskiej; 17.10 „Echa nocy i chwały”; 17.20 piosenki amerykańskie w wyk. Olgi Łady (sopran) (ze Lwowa); 17.40 Wrota Wschodu — „Strażnicy Dalekiego Wschodu” — felieton (z Krakowa); 17.50 — artykuł zastepeży w gospodarce domowej — odczyt; 18.05 wesołe melodie na instrumentach solowych (płyty); 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni „I co z takim zrobić?” — komedia Romana Niewiarowicza; 19.00 „Rozmaitości muzyczne” — koncert rozrywkowy (z Katowic). Wykonawcy: Ork. Rozgł. Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Skłaski Kwartet Ludowy, Leopold Janicki i Zbigniew Lipczyński — duety, Zofia Bułatówna — lekkie piosenki, Adam Bryzek — akompaniament i konferansjerka fortepianowa; 19.45 odczyt wojskowy; 20.00 audycja dla wsi: Jak podnieść zdrowie wsi? — pogadanka dla gospodyń wiejskich; — 20.15 dalszy ciąg koncertu z Katowic; 20.35 audycja informacyjna: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne, — sportowe; 21.00 Józef Haydn: „Lato” — fragment oratorium „Cztery pory roku”. Wykonawcy: Orkiestra i Chór P. R. pod dyr.

Czesława Lewickiego, Janina Szczygłówna — sopran, Kazimierz Czekotowski — baryton, Michał Zabejda-Sumicki — tenor; 21.40 — „Nowe prądy — nowi ludzie” — szkice Czesława Zgorzelskiego (z Włna); 21.55 miniatury kwartettowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej; — 22.25 „Dialog o myśli i zjawiskach duchowych” — fragment z „Emanaceptem” Bolesława Prusa; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski w języku francuskim.

KRAJOWE

Torn — 10.00 koncert solistów — płyty; 11.25 płyty z Warszawy; 13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13.50 wiadomości z Pomorza; 17.50 muzyka fortepianowa na cztery ręce. Wykonawcy: Edmund Lubiatowski i Adam Dylag; 18.10 fragmenty operowe płyty; 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 20.00 rozmowa ze słuchaczami.

Katowice — 5.30 aud. poranne. 11.25 muzyka z Warszawy; 14.00 pogadanka aktualna; 14.10 koncert życzeń; 14.50 radiofonizacja kraju; 14.55 wiadomości bieżące i giełdy; 17.50 „Szlak bursztynowy” — reportaż przez Śląsk — pogadanka; 18.00 „Pożegnanie z mikrofonem” — reportaż w wykonaniu zespołów świetlicowych; 18.20 muzyka polska (płyty); 18.25 wiadomości sportowe; 20.00 — „Uwagi na czasie” — pogadanka rolnicza; 22.55 komunikat bieżący.

Kraków — 6.57 aud. poranne; 8.10 płyta z Warszawy; 11.25 muzyka z Warszawy; 14.00 piosenki majowe z Wilej Mariackiej; 14.10 melodie z filmów rysunkowych W. Disneya w wyk. Lilly Symphony (płyty); 14.20 audycja dla dzieci: a) Skrzynka, b) Teatr Marionetek; „Jak mały Ignas szukał sobie pracy” (nagranie); 14.55 — wiadomości gospodarcze; 17.50 — dokąd jechać w święto? 17.55 — wiadomości bieżące; 18.00 mediana „La Scala”, jej znaczenie

i rola w historii rozwoju opery włoskiej — reportaż muzyczny; 20.00 lokalne wiadomości sportowe; 20.05 lektura sportowa: Fragment z książki Jana Parandowskiego pt. „Dysk olimpijski”; — 22.55 lokalne informacje.

Łódź — 5.30 aud. poranne; 11.25 płyty z W-wy; 14.00 muzyka salonna i revellers (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe; 17.50 literatura dla wszystkich „Inżynier Sieruda” — Gustawa Morcinka; 18.05 Chór Szkoły Powszechnej Nr. 118 pod dyr. Jana Zalechowskiego; 18.20 jak spędzić święto? 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 20.00 groteski w wykonaniu orkiestry Henry Halla (płyty); 22.55 wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Lahti — Muzyka rozrywkowa. 17.10 Budapeszt — Recital fortepianowy. 17.15 Rzym — Muzyka lekka. 18.00 Rennes — „Pulcinella” suita Strawińskiego. 18.10 Budapeszt — Muzyka lekka. — 18.25 Drottwich — Muzyka angielska. Kowno — Koncert chóru. 19.30 Budapeszt — „Wolny strzelec” op. Webera. 19.45 Sofia — „Potopienie Fausta” Berlioz. — 19.50 Sztokholm — Program rozrywkowy. 20.15 Londyn Reg. — Londyński festiwal muzyczny — Koncert Beethovenowski. Paris PTT — Festival Beethovenowski. 20.30 Strasburg — „Krzysztof Kolumb” op. Milhauda. Wiedeń — Muzyka lekka. 21.00 Bruksela II. — Utwory Boecksa. Tallin — Muzyka operetkowa. — 21.10 Praga — Wiazanka pieśni ludowych. 21.30 Mediolan — Recital skrzypcowy. 22.00 Budapeszt II — „Wolny strzelec” op. Webera. 22.15 Mediolan — Muzyka rozrywkowa. Oslo — Koncert kameralny. 22.45 Lyon — Muzyka lekka. 23.00 Drottwich — Koncert popularny. Radio Paris — Muzyka symfoniczna. 23.15 Rzym — Muzyka lekka. 23.20 — Kopenhaga — Koncert rozrywkowy.



R. Barcikowski S. A. Poznań

Młoda panienka

jako elewka w kawiarni i do pomocy przy bufecie. Specjalność: pieczenie ciast i tortów. Również sprytne

chłopiec

do wszystkiego potrzebny. Konieczny wykaz z obywatelstwem. Pawilon Żegluga Hel. N 22 449

Dziewczyna

starsza religijna na wiedę do wszystkich. Zgłoszenia Ogłoszenia, Poznań zd 88 628.

Odbiorców

na owoce nasiona czosnek cebule itp. poszukuje. Zgłoszenia podaniem zapotrzebowania agencja Ogłoszenia, Poznań N 22 449

Bilans za rok obrachunkowy 1938

Stan czynny

Stan bierny

1.651,52	1. Kasa	147.543,87
34.142,97	2. Bank	50.500,—
13.655,97	3. Dłużnicy	13.054,69
1.691,43	4. Oświetlenie elektryczne	—
1,—	5. Ruchomości	54.757,50
454.940,—	6. Nieruchomości	
	7. Hipoteki	
	8. Udziały	
	9. Udziały niepodjęte	
	10. Rezerwa na amortyzację	
	11. Fundusze: zasobowy	103.832,47
	rez. sp.	36.465,82
	budowl.	21.096,51
	reperac.	12.876,61
	delcredere	60.034,04
		234.305,45
	12. Nieodebrana dywidenda	294,20
	13. Oszczędności	1.825,25
	14. Sumy przechodnie	—63
	15. Nadwyżka	3.801,30
506.082,89		506.082,89

Z roku 1937 przeszło 128 członków. W ciągu roku 1938 przybył 1 — ubyło 5 członków. Na rok 1939 przechodzi 124 członków.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Ogólnej Użyteczności

z odpowiedzialnością udziałami w Poznaniu.

(—) P. Jańczak. (—) St. Libera. (—) M. Karczewski.

Humor zagraniczny



Najnowszy wynalazek dla „zgodnych” małżeństw.

Talerze systemu „bumerang”. (M) („Guerin Meschino”, Mediolan).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (1 raz w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 8,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-73, 14-76, 83-07, 44-61, 85-24, 85-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie swraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 140. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 93.

TAJEMNICA LEKARZA

Powieść

149) Alfred i Hut poczęli się niecierpliwie. Dolores spoglądała spokojnie przed siebie, myśląc o dziecku.

— Zadziwiająca bezmyślność — mruknął Alfred. — Obchodzą się z nami, jak z pierwszymi lepszymi parweniuszami. Jeżeli to dłużej potrwa, zrobię zażalenie do dyrekcji.

Upłynęło jeszcze z dziesięć minut, gdy urzędnik zawołał:

— Panie baronie Gross, proszę!
— Nareszcie — odezwał się baron, podchodząc z Hutem i Dolores do bariery.

W kilku słowach poinformował urzędnika o co chodzi.

— Sprawa jest bardzo ważna, nie można jej tutaj załatwić. Proszę państwa dalej — dodał, otwierając barierę i wpuszczając ich do położonego obok pokoju.

— Proszę pana barona, by zechciał mi jeszcze raz powiedzieć o celu swego przybycia — rzekł, podając im

PRZYJACIEL W POTRZEBIE

Od chwili tajemniczego zniknięcia Dolores, znajdował się dr Holnis w ciągłym o nią niepokojem, zwłaszcza, że nie dawała o sobie znaku życia.

Coś nadzwyczajnego widocznie przyczyliło się do jej milczenia.

Coraz większy ogarniał go niepokój. Postanowił więc jeszcze raz udać się do radcy Bürknera, który widział ją w ostatnim czasie i może wie coś o jej postanowieniach na przyszłość.

Radca, znając starego lekarza, zdziwił się dowiedziawszy się o co mu chodzi.

— Nie mogę niestety nic panu powiedzieć o pobycie baronowej. Wyjazd jej zdziwił i mnie, nie mi bowiem o swym zamiarze nie mówiła. Udałem się do niej w sprawie spadku i dowiedziałem się, że wyjechała nie wiadomo dokąd.

— To dziwne — rzekł lekarz. — Mnie zaś zadziwia to tym bardziej, że będąc bardzo bliskim baronowej, nie mam od niej po wyjeździe znaku życia.

— Nie znam baronowej bliżej — odparł radca — sądę jednak, że nie potrzebujesz się pan o nią obawiać. Prawdopodobnie wyjechała z córeczką do Londynu, gdzie ma, jak oboje z baronem mówili krewnych.

Doktor spojrzął ze zdumieniem.
— Co pan mówisz, panie radco! Baronowa była u pana z dzieckiem i baronem — zapytał spoglądając osłupiałym wzrokiem.

— Niezupełnie tak — odparł radca, nie mogąc wytłumaczyć sobie zdziwienia lekarza. — Baronowa Gross była u mnie z mężem, dziecko zaś przyjechało później z Anglii, gdzie było u krewnych. Ale co panu jest, doktorze? — zawołał nagle patrząc na zmienioną twarz Holnisa.

— Panie radco — rzekł lekarz — słowa pana wzbudziły we mnie straszne podejrzenie. Baronowa Gross, nie mogła być u pana z mężem.

— Ależ proszę pana, mówiłem sam z nimi i sam przeglądałem ich dowody!

— A jednak powiadam panu — rzekł Holnis, zrywając się z krzesła — że baronowa nie mogła być u pana z mężem, który jest jej śmiertelnym wrogiem. O dziecku tymczasem mogło być nie mogło, sądzić bowiem, że umarło!

— Mylisz się pan, doktorze! — zawołał radca, sądząc że ma do czynienia z wariatem.

— Proszę, powiedz mi pan, jak poznałeś barona i baronową.

— Owszem, baron przyszedł do mnie, złożyć dowody w imieniu swej żony, chorej w Anglii.

— To pierwsze kłamstwo — przerwał lekarz. — Baronowa Gross nie była chora. Nie ma żadnych krewnych w Anglii. Nie miał od niej polecenia, gdyż nie żyje z nim od kilku miesięcy. Proszę mów pan dalej.

— Oświadczyłem mu, że obecność żony jest konieczna. Pojechał więc do Anglii i przyszedł po kilku dniach z żoną.

— A dziecko?

— O nim była tylko mowa. Baronowa ubolewała, że zostawiła je w Anglii. Ponieważ jednak oświadczyłem, że dziecko musi stanąć na sądzie,

krzesła. — Jesteśmy teraz sami i mogę poświęcić państwu dosyć czasu.

Baron uczynił jego życzeniu załość.

— Ten pan — rzekł młody człowiek, wskazując na Huta — jest zapewne krewnym pana.

— Tak — skłonił się Hut. — Jestem teściem barona.

— Dziękuję — rzekł urzędnik biorąc ze stołu formularz, który wypełnił.

— Pani baronowa zechce ten dokument przeczytać i podpisać — rzekł skończywszy.

Dolores wstała i chwyciwszy podane pióro, chciała podpisać.

— Stój! — ozwał się nagle jakiś donośny głos za nimi.

Alfred i Hut spojrzeli przerażeni, ujrzawszy we drzwiach sąsiedniego pokoju doktora Holnisa.

Dolores z okrzykiem radości rzuciła się w objęcia stręgo przyjaciela.

pojechał baron znowu do Anglii i widocznie przywiózł je, kiedy wyplacono spadek.

Lekarz pokiwał głową.

— Jeszcze jedno pytanie, panie radco. Jak wyglądała baronowa, która była u pana?

— Blondynka, o popielatych włosach, szarych oczach, zadartym nosku i drobnej, zgrabnej figurze.

— Nie ulega zatem wątpliwości, że dałeś się pan oszukać.

— Nie może być!

— A ja powiadam, że oszukano pana. Znam prawdziwą baronową Gross, jak własną córkę. Jest wysoka, ma złote, blond włosy, piwne oczy i zgrabny, długi nos.

— A baron? — spytał radca, jeszcze nie wierząc, że dał się oszukać.

— Jest najprzebieglejszym w świecie łotrem — zawołał gniewnie lekarz. — Naturalnie, nie mogłeś pan wiedzieć, ale papiery żony znajdowały się w rękach barona, znalazł więc kogoś, kto rolę baronowej odegrał.

— Należy więc natychmiast zawiadomić policję! — rzekł zaniepokojony radca. — szkoda, żeś pan prędzej do mnie nie przyszedł.

— Powiedz pan raczej, że pana nie zastałem! — odpowiedział doktor Holnis. — Nie radzę jednak zawiadomić policji. Trzeba tylko iść do banku, by uratować jeszcze coś dla prawdziwej sukcesorki. Ale gdzie ona teraz jest? — zawołał łamiąc ręce.

— Panie doktorze — rzekł radca po chwili. — W kilka dni po bytności oszustów, była u mnie młoda kobieta, która przedstawiła się jako baronowa Gross. Wyglądała tak, jak ją pan opisywałeś.

— Tak to ona, to ona, — zawołał lekarz. — I co jej pan powiedział?

— Wziąłem ją za oszustkę i postąpiłem z nią stosownie do tego.

— Coś pan zrobił? — zawołał lekarz. — Kazałeś ją uwięzić?

— Nie! — rzekł Bürkner. — Wzruszyła mnie jej piękność i rozpacz. Kazałem jej udać się do baronowej Gross, której adres podałem jej.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Panie radco — rzekł Holnis wreszcie. — Przypuszczam, że nieszczęśliwa poszła za pana radą i udała się do oszustki, ona zaś znalazła sposób usunięcia oskarżycielki.

— Na miłość boską, nie przypuszczasz pan przecież...

— Że dopuszczono się zbrodni — przerwał lekarz ze smutkiem. — Namyślił się co teraz zrobić. Uważam chwilowo za szkodliwe zawiadamianie policji, zbrodniarze mogliby ukryć się. Proszę, idź pan do banku i dowiedz się, ile jeszcze pozostało ze spadku. Ja zaś pójdę do domu i namyślę się nad dalszymi krokami. Dzisiaj po południu przyjdę jeszcze do pana.

Obaj panowie wyszli razem — jeden udał się do banku, a drugi poszedł do domu.

Holnis wiedział teraz, dlaczego nie ma wiadomości od Dolores. Zmartwiony usiadł przy biurku.

Wejście służącej, która przyniosła list, wyrwało go z zamyślenia. Doktor otworzył go obojętnie. Zbladł jednak, przeczytawszy kilka wierszy

Szanowny Kolego!

W imieniu nieszczęśliwej, umieszczonej w naszym zakładzie dla obłąkanych, udaję się do Pana. Chora twierdzi, że jest baronową Gross, ojciec jej zaś uważa ją za obłąkaną. — Ponieważ chora opowiedziała mi swe smutne losy, przypuszczam, że jest zdrowa zupełnie. Baron umieścił ją w zakładzie w chwili, gdy wystąpiła wobec niego i oszustki, jako baronowa Gross.

Tym bardziej wątpię o jej chorobie, że list pisany przez nią do Pana, został przez dyrektora oddany ojcu.

Chcę zbadać orzeczenie chorej, piszę do Pana, abyś był łaskaw, jeżeli rzeczywiście zachodzi szelmostwo, uwolnić biedaczkę.

Z poważaniem
dr Bergen, asystent.

W jednej chwili wyjaśniła się cała sprawa.

Dr Holnis natychmiast udał się do rady, który tylko co powrócił z banku dowiedziawszy się, że tylko część spadku została podniesiona.

Postanowili tedy, powstrzymać się z dalszymi krokami do powrotu Holnisa z podróży.

Jeszcze tego samego dnia, wyjechał stary lekarz do Ostendy, gdzie stanął nazajutrz.

Ponieważ już było późno, na drugi dopiero dzień pojechał do zakładu.

Dyrektor Kerkhofen zbliżył się, gdy mu służący zaanonsował wizytę doktora.

Nie mógł jednak nie przyjąć kolegi, który niebawem wszedł do pokoju.

— Panie kolego — rzekł Holnis po przywitaniu. — Przyszedłem dowiedzieć się o pacjentkę, która dłuższy czas pozostaje w pańskim zakładzie. Proszę zaprowadzić mnie do baronowej Gross!

— Ach masz pan na myśli chorą, która uważa się za baronową Gross? — powiedział dyrektor. — Czy wolno zapytać, skąd pan wiesz, że ona tu przebywa?

— Nie uważam za potrzebne odpowiadać — odparł, marszcząc brwi Holnis.

— Jak pan chcesz — rzekł dyrektor kwaśno. — Domyślam się jednak, że zrobił to doktor Bergen, którego za niedbalstwo wydalili z zakładu, jest to jego zemsta!

— Nie mnie to nie obchodzi! — odpowiedział Holnis. — Żądam tylko, by zaprowadzono mnie do chorej, która według mego zdania jest zupełnie zdrowa.

— Przykro mi bardzo, ale nie mogę spełnić pańskiego życzenia. Pani ta wyzdrowiała i opuściła wczoraj zakład w towarzystwie ojca.

— Nie chcę panu ubliżyć — zawołał Holnis, przypuszczając że dyrektor kłamie — lecz mam swoje powody dla przypuszczenia, że informujesz mnie pan fałszywie. O ile bowiem znam nędzników, którzy ją tutaj umieścili, nie leży to w ich interesie.

— Obrażasz mnie pan i właściwie powinienem go za drzwi wyprosić — rzekł gniewnie dyrektor. — Pozwalam jednak panu przeszukać zakład. A może wystarczy ten dziennik, z którego przekonasz się pan, że chora wyszła z zakładu.

Zdjął z półki grubą księgę i otworzoną, położył przed Holnism.

— Czy wierzysz mi pan? — zapytał. — Aby rozproszyć wszelkie wątpliwości, dowiedz się pan od służby, że mówiłem prawdę.

Zadzwonił i natychmiast ukazał się dozorca.

— Zaprowadź tego pana do chorej, która uważa się za baronową Gross! Dozorca zmieszał się.

— Dlaczego stoisz? Widzisz przecież, że pan czeka!

— Czy pan dyrektor nie wie, że pani opuściła wczoraj zakład w towarzystwie swego ojca? — powiedział wreszcie zakłopotany.

Nie ulegało wątpliwości, że dyrektor mówił prawdę.

— Wierzę koledze, — rzekł stary lekarz po odejściu dozorca. — Powiem panu jednak, że ta pani była zdrowa zupełnie i mogę poświadczyć, że jest istotnie baronową Gross, która padła ofiarą niegodziwości swego ojca i męża.

Dyrektor wzruszył ramionami.

— Byłem innego zdania. Nie miałem powodu do powątpiewania. Jeżeli tak jest jak pan mówi, sprawa wzięła już pomyślny obrót. Czym jeszcze mogę panu służyć?

— Dziękuję — rzekł krótko Holnis, przekonany, że Kerkhofen jest takim samym łotrem jak baron i Hut.

Opuściwszy zakład, zamyslił się w jakim zamiarze Hut zabrał Dolores.

Napróżno jednak łamał sobie głowę, nie mógł rozwiązać zagadki.

Nie dowiedziawszy się o pobycie Alfreda w Ostendzie, powrócił do Berlina.

Pomimo zmęczenia, udał się natychmiast do banku. Dyrektor zaniepokoił się, dowiedziawszy się jak bank został i jeszcze może być oszukany.

Zgodził się też chętnie na propozycję lekarza.

— Nie wątpię, że baron ukaże się wkrótce w banku wraz ze swym godnym teściem. Przede wszystkim należy dowiedzieć się w jakim celu przyszedł, a potem donieść mi telefonicznie. Przyjdę zaraz i sprawdzę oszustwo.

W kilka dni później wezwano do banku doktora, który z gorączkowym niepokojem udał się tam natychmiast.

Nie przeczuwał, jaka go spotka niespodzianka!

WALKA O PRAWO

Alfred i Hut nieprędko ochłonęli z przerażenia, wywołanego niespodziewanym zjawieniem się doktora Holnisa.

— Muszę zaprotestować energicznie — ozwał się groźnie Alfred, odzykawszy zimną krew — aby nam w ten sposób przeszkadzano. Zrobię zażalenie do dyrektora.

— Owszem, panie baronie — rzekł dyrektor, wychodząc z drugiego pokoju.

Doktor Holnis zajmował się dotychczas tylko Dolores, która płacząc i śmiejąc się na przemian, wisiała mu na szyi.

Teraz wydobył się łagodnie z jej objęć, a zbliżywszy się do barona rzekł:

— Daj pan spokój niepotrzebnemu oburzeniu i chodź ze mną na rozmowę do drugiego pokoju. Później będziesz pan mógł przeciw memu postępowaniu protestować.

Alfred wściekał się ze złości, lecz nie śmiał się opierać.

Po kilku minutach powrócił z doktorem bledszy i pokorniejszy, niż poprzednio.

— Tymczasem dziękuję panu jak najserdeczniej — zwrócił się Holnis do dyrektora. — Po rozmowie z baronem postanowiłem nie zawiadamiać policji. Później powiadomię pana o dalszych moich postanowieniach, tymczasem zaś oznajmiam, iż ta pani jest właśnie prawdziwą baronową Gross i że nie pozwala nikomu innemu podnosić majątku. A teraz, szanowny baronie i czcigodny panie Hucie, proszę iść ze mną do mego mieszkania, gdzie się porachujemy.

Jak zbrodniarz ze spuszczoną głową, szedł Alfred za doktorem, prowadzącym Dolores pod rękę.

Hut zaś postępował ze zuchwałą podniesioną głową.

Przybywszy do mieszkania, lekarz poprosił, aby usiedli. Jeden i drugi odmówili hardo.

— Jak się panom podoba — rzekł lekarz. — Możemy rozmawiać stojąc, tym prędzej dojdziemy do celu. Rozmowa z panami nie sprawia mi żadnej przyjemności.

— Nikt pana do niej nie zmuszał! — rzekł Hut.

— Tymczasem nie mamy jeszcze z panem nic do czynienia, panie Hucie! — przerwał doktor. — Proś pan Boga, abym się i w przyszłości panem nie zajmował.

— Spodziewam się, że mnie nie zabronisz pan mówić — odezwał się Alfred szyderczo. — Przede wszystkim muszę zauważyć, że uważam za zupełnie nie stosowne rozmawiać z panem o rzeczach, które go właściwie nie obchodzą. Kto upoważnił pana do mieszania się do mnie i do mojej żony. Protestuję przeciw temu w sposób jak najbardziej stanowczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wyprawa po skarby zatopionych w oceanie pałaców

Miasto Hova, stolica państwa korsarzy — Dachy pałaców i świątyń, pokryte złotem Zatopione miasto leży w głębokości 350 metrów

Samotna wysepka skalista Saint-Paul stała się obecnie w Ameryce ośrodkiem ogólnego zainteresowania.

Ze Saint-Paul udaje się w głąb 350 m pod powierzchnię morza ekspedycja nurkowa finansowana przez Towarzystwo Okrętowe Pellegrini w Saint-Denis, aby w ciągu maja dotrzeć do tajemnic podwodnego osiedla wyspiarskiego Saint Jacques, zatopionego w roku 1834 wskutek wybuchu podmorskiego wulkanu. Bazą operacyjną ekspedycji będzie parowiec „Surocouf” w zatoce Saint-Paul.

Ekspedycja to niełatwa.

Tam, gdzie dawniej rozpościerało się bogate miasto portowe

Saint Jacques, wznosi się w głąb 350 m. Przy sprzyjającym spokojnym morzu będzie można, zdaniem fachowych nurków, dotrzeć do słynnych, bogato wyposażonych w złote ozdoby świątyń i pałaców Hova, których szczyty można ujrzeć przy wyjątkowo sprzyjających warunkach.

Wyspa Saint Jacques leżała w odległości 20 km na północny-wschód od Saint-Paul i w odległości 65 km na południowy zachód od Nowego Amsterdamu, grupy wysp na Oceanie Indyjskim w połowie odległości między Afryką a Australią.

Powierzchnia jej obejmowała 12 km kwadr. Należała podobnie jak wulkaniczne wyspy Saint-Paul i Nowy Amsterdam do szczytków pograżonego w oceanie tzw. „szóstego kontynentu”,

nazywanego przez geografów „Lemuria”.

Do tego samego kompleksu lądów należały wyspy, które w zamierzłej przeszłości stanowiły pomost między Afryką a Australią poprzez Indie i uległy zniszczeniu wskutek wybuchów podwodnych wulkanów.

Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że starożytne narody żeglarskie, jak np. Fenicjanie, którzy dotarli aż do Indii, znali już te wyspy. Nowożytna ich historia rozpoczyna się dopiero z końcem 17-go stulecia. Korsarz Jacques Avery, który w roku 1686 ogłosił się królem Madagaskaru, założył na wyspie Saint Jacques i w Nowym Amsterdamzie

bazy operacyjne dla swoich wypraw łupieskich do Indii,

skolonizował te ziemie rodzinami malajskimi i tam przechowywał łupy.

Tak samo postępował awanturnik prowansalski Misson, który rządził Madagaskarem od roku 1705—1711. Z czasem upadło państwo korsarskie i mniej więcej od drugiego ćwierćwiecza 18-go stulecia utrzymywała się ludność tamtejszych wysp

z połowu ryb, z handlu wymiennego i przygodnych wypraw rabunkowych.

W roku 1828 założył Radama I wielkie państwo Hova

Japończycy bombardują 50-kilowymi kamieniami

Podczas nalotu na miejscowość Wenchow w niebezpieczeństwie była także polska placówka misyjna

W przeddzień nowego roku, który według rachuby księżycowej tego roku przypadł w Chinach na dzień 19 lutego, polska placówka misyjna księży misjonarzy w Wenchow na południe od Szanghaju przechodziła godziny grozy i lęku. W sąsiednim porcie Haimen Japończycy urządzili desant. Niebawem miała przyjść kolej na Wenchow. Miasto ogarnął strach. Wśród mieszkańców wybuchła panika, wielu uciekło w góry. Miasto pustoszeje. Na ulicach widać tylko tragarzy niosących paki, kufry a nawet szafy do łódek, które je miały unieść daleko poza mury miasta. Ryksiarze ciągną swe wózki naładowane tym razem martwym towarem uchodźców. W mieście istnieje stan alar-

200 mniemanych dzisiejszych krajowców na wyspie N. Amsterdamu, to właśnie potomkowie rodzin zbiegłych z państwa Hova. Mieszkańcom Nowego Amsterdamu, a

mowy: władze radziły mieszkańcom opuścić miasto przed zbliżającym się niebezpieczeństwem. Częste alarmy lotnicze niepokoiły ludność, aż wreszcie nadleciały eskadry japońskie. Dwa naloty trwające po dwie godziny zrobiły swoje. Za pierwszym nalotem całe miasto było celem bomb japońskich. Drugi nalot upatrzył sobie za cel budynki rządowe. Owocem obydwu raidów było trzydziestu i kilku zabitych i wielu rannych. Wskutek uszkodzenia więzienia ogłoszono amnestię dla więźniów z „lekкими” sprawkami. Najciekawszym jest to, że prócz bomb spadały z przestworzy także kamienie 50-kilowe. Polska stacja misyjna na szczęście nie ucierpiała od bombardowania miasta.



ŚWIĘTO WALECZNOŚCI W BULGARII

Car Borys wita się z polskim attaché wojskowym ppłk. T. Wasilewskim. (Fot. Anna Zagórska)

jeszcze bardziej Saint Jacques (wyspa Saint Paul nie była zamieszkała) powodziło się doskonale. Zebraли takie bogactwa, że pałace i świątynie w Saint Jacques

były pokryte złotymi dachami.

To pasmo powodzeń, przerwał w tragiczny sposób wybuch podziemnego wulkanu w roku 1834. Bazaltowa wyspa Saint Jacques zapadła się w morze, wraz z kwitującym miastem, z którego nie ocalał ani jeden mieszkaniec. Jak potężny był zasięg katastrofy, świadczy o tym nienotowane od bardzo dawnych czasów wzburzenie morza w odległości 2700 km przy brzegach Madagaskaru i w odległości 300 km przy wybrzeżach Australii.

Ekspedycja Tow. Okrętowego Pellegrini ma

przede wszystkim cel naukowy.

Członkowie obiecują sobie wspaniałe wyniki badań podwodnych ruin tak pod względem etnograficznym, jak i historycznym. Cywilizacja państwa Hova jest stosunkowo mało znana, więc podjęte badania rzucą na nią ciekawe światło. Być może, że koszt ekspedycji pokryją wydobyte z dna morza skarby z zatopionego miasta Saint Jacques.

Należy się jednak

liczyć ze znacznymi przeszkodami.

Wprawdzie 350 m głębina jest osiągalna przy zastosowaniu nowoczesnej techniki nurkowej, ale muszą sprzyjać warunki atmosferyczne. Cisza morską, wymagana dla powodzenia ekspedycji, jest jednak w tych okolicach zjawiskiem bardzo rzadkim z powodu stałych zimnych prądów antarktycznych, których działanie doznaje przerwy z końcem kwietnia i z początkiem maja, zaledwie na kilka tygodni.

Nie bardzo daleko stamtąd na południe — rozpościera się już

granica kry polarnej, zalegającej olbrzymi kontynent Antarktydy.

Ekspertyzy nurkowe będą rozprzestrzenione na 12 km kwadr. powierzchni zatopionej wyspy. Inicjatorzy ekspedycji Pellegrini są bardzo dobrej myśli i nie wątpią w to, że osiągną cel wyznaczony.

Palenie książek w Kłajpedzie

W tych dniach oddział niemieckiej policji politycznej (Gestapo) i grupa szturmowców hitlerowskich wtargnęli do biblioteki miejskiej w Kłajpedzie, skąd zabrali 1000 cennych dzieł, wśród których znajdowało się kilkadziesiąt egzemplarzy niezwykle wartościowych — i spalili je.

NASZA NOWELKA

Miłość artysty

Artur chwycił za rękę Marię w chwili, gdy ubrana zamierzała wyjść.

— Nie pójdziesz na spotkanie z nim! — zawołał.

Usiłowała wyrwać rękę z żelaznego uścisku brata i mając oczy pełne łez odwracała głowę.

— Proszę cię Arturze — opanuj się, co za pomysł, żeby wobec siostry taki ton przybierać.

Usłyszała jego gorzki śmiech. — Proszę cię, daj sobie spokój z tym skrzywkami. Od szeregu tygodni tylko o nim myślisz. Nie kochasz go wcale, ale tylko gra jego, tajemniczość i artystyzm pociąga cię. — Proszę, powiedz mi szczerze, jaki jest powód, że ciągle z nim przebywasz.

Maria stała bezradna. Tak zdenerwowanego brata jeszcze nie widziała. Nie chciała tego zrozumieć, że oprócz niego chciała mieć na świecie jeszcze kogoś drugiego. Od śmierci rodziców gospodarowała w majątku z bratem, a on strzegł jej od wszystkiego złego. Rodzina była zamknięta i dumna, więc jakżeś mogła myśleć o miłości ku artyście?

— Nie wiem — daj mi spokój — wyszeptala stwożona.

Głos Artura zmieknął i brat serdecznie otoczył ramieniem siostrę.

— Ty wiesz, że ja chcę tylko twego dobra. Wiele plotek krąży o nim w stolicy. Tego rodzaju ludzie są przyzwyczajeni do gościnnych wstępów nie tylko na scenie — ale i w życiu prywatnym. Chcę cię uchronić przed wielkim rozczarowaniem; jeżeli on cię naprawdę kocha, to potrafi ciębie znaleźć.

Maria bezwiednie zdjęła kapelusz, rękawiczki i zmęczona usiadła w fotelu. Myślała na razie tylko o tym, że czeka, a ona nie przyjdzie. Może fałszywie zrozumie

jej nieobecność. Może i Artur miał rację, było jedno wyjście, jeżeli myślał o niej poważnie. Musiał przyjść do jej domu i do brata.

*

Pałac, w którym znany artysta wypoczął po każdym wyczerpującym koncercie znajdował się niedaleko stolicy, w pięknej okolicy. Pięknie tam było jak w bajce.

Artysta siedział przy kominku w głębokim zamyśleniu. Widział zniszczone swe nadzieje i czuł, że gdy Maria nie będzie jego na zawsze — straszna rozpacz opłynie go na zawsze.

Dlaczego spotkał go zawód, gdy po raz pierwszy całe swe zaufanie złożył w ręce kobiety? Czyż nie był przygotowany na to, aby z nią razem podbić świat cały? Wszystkie swe powodzenia, majątek i sławę chciał złożyć u jej stóp. A ona lekko zakpiła z niego?

Jutro musiał wyjechać. Nie zdecydował się na to, aby po prostu pojechać do niej i rozmówić się szczerze. Był sławnym — ale tylko artystą! Zresztą nigdy jeszcze nie gonił za żadną kobietą. Wiedział tylko jedno, że w pracy będzie miał odtąd wielkie trudności.

Z rozgorączkowanymi oczami podniósł się i wyjął z pudła piękny instrument. Jego delikatne, długie palce objęły szyję skrzypiec i smutnie szarpnęły struny. Na dworze rozszalała się burza i gdzieś piorun uderzył w pobliskie drzewa. Dreszcz przebiegł jego ciałem i z całą siłą rzucił skrzypce o ziemię. Leżały u jego nóg — połamane.

*

Palmy zmęczone upałem smutnie zwiesiły swe wachlarze ku ziemi. Ludzie chodzili po ulicach ospali i gnuśni.

Colombo było zmęczone upałem: Obco-krajowiec odczuwał oszalamiającą symfonię Indii, tego kraju przesyczonego wonią tysięcy kwiatów i różnorodnością niezliczonych religii, w których zamykała się wieczne zagadkowe dusza Wschodu. I to parne popołudnie kończyło się, przeto tym

głośniejszym stawał się nastrój wielkiego luksusowego hotelu. Na tarasach podawano kolacje. Słychać było lekki szum wentylatorów i bieganie chłopców, którzy zresztą usługiwali gościom. Jakiś oficer w tropikalnym uniformie pochylił się do swego sąsiada i pytał:

— Nie wie pan, czy skrzypek Pelterson będzie grał dziś wieczór?

— Sądzę że nie, bo jeszcze nikomu nie udało się namówić go do występu!

Nikt nie wiedział, dlaczego Pelterson od pewnego czasu nie przyjmował żadnej propozycji i odsunął wszystkich impresariów.

Na jednym z leżaków wypoczywał Pelterson. Jego ciemno-brązowa sąsiadka pytała go, dlaczego jest głuchy na wszelkie prośby. Lecz Pelterson nawet nie poruszył się i milczał uparcie. Wiedział, że dziś pyta o to Francuzka, a jutro Angielka...

Pelterson wstał po chwili, skinął wszystkim głową i skierował kroki ku schodom, prowadzącym do wnętrza hotelu. Poczul na sobie wzrok kobiety, przy której stał mężczyzna.

Była to Maria z bratem. Prawie, że zatrzymał się ze zdziwienia, ale wnet opanował się i poszedł dalej.

A więc teraz Maria będzie wiedziała, że się nią interesuje w dalszym ciągu, a gdy dowie się, że w ogóle nie grywa...

Był wściekły na siebie. Nie pozwolił jej tryumfować.

Chwycił słuchawkę telefonu i już dzwonił do dyrekcji hotelu i do impresaria. Naturalnie będzie grać dziś wieczór w sali hotelu i w najbliższych dniach rozpocznie objazd artystyczny.

*

Olbrzymia sala była rześkie oświetlona i wypełniona do ostatniego miejsca. Sensacja nie lada, Pelterson zdecydował się grać. Wszędzie błyszczało od złota i drogich kamieni. Po każdym numerze publiczność szalała z entuzjazmu dla wielkiego skrzypka. Gra jego poruszała każdą duszę, zostawiała niezatarte wrażenie. Wywoływało jego nazwisko bez końca.

Z uśmiechem patrzył na wzruszony tłum, ale oczy jego szukały tylko jednej twarzy i znalazły ją...

Zmęczony wrócił do garderoby i zdziwił się mocno, że mimo jego zakazu, ktoś oczekiwał go.

Brat Marii pozdrowił Peltersona.

— Proszę mi wybaczyć najście, ale przychodzę w imieniu Marii!

Pelterson położył spokojnie skrzypce, skłonił się i wskazał miejsce Arturowi.

— Maria nie potrzebuje się usprawiedliwiać, uczyniła podług swej woli — rzekł spokojnie.

— Przyszedłem powiedzieć, że wyzwaliśmy tego mężczyznę, który by odważył się igrać miłością Marii!

— Komu to pan właściwie mówi?

— Temu, który kocha moją siostrę!

Pelterson wstał i chodząc nerwowo po garderobie.

— Dlaczego więc zostawiła mnie wówczas bez odpowiedzi?

— Gdyż Maria nie chciała być tylko epizodem w życiu artysty!

Pelterson wyszedł z garderoby. Artur został i czekał, bo wiedział, że on wrócić musi. Cekał długo.

Wrócił rozpromieniony i szczęśliwy.

— Jutro wyjeżdżamy — rzekł wesoło. W najbliższych dniach ślub, a potem mój następny występ. Potem dalej w Paryżu, Londynie. — Maria chce zobaczyć cały świat.

Artur nie chciał już dalej pytać. Po długich tygodniach zmartwień i on mógł się nareszcie czuć szczęśliwym.

— Jako towarzysz podróży nie nadaje się wcale! — rzekł wesoło — rzekł wesoło. W najbliższych dniach ślub, a potem mój następny występ. Potem dalej w Paryżu, Londynie. — Maria chce zobaczyć cały świat.

— Uczyniła Marię szczęśliwą, proszę cię o to gorąco — rzekł cicho.

A Pelterson uściśnął serdecznie jego rękę i spojrzal mu szczerze w oczy.

— Będzie nią napewno, Arturze.